STRON 8 CENA 8,— zł

POLSKA ZACHODNIA

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

ROK III POZNAŃ, MARZEC 1947 R. NR 12 (85)

Biblioteka Gdańska CW 9038

JAN DUCHNOWSKI

Czego oczekujemy od konferencji moskiewskiej

NAD SAALĄ POCZĄTEK GERMAŃSKIEGO SPISKU

Przed lat tysiącem wschodnią granicą germańskich plemion była rzeka Saala i Elba w swoim dolnym biegu, krajami zaś leżącymi na wschodnich kresach germańskch siedzib była Bawaria i Turyngia.

Na zachodnim brzegu Saali w sercu dzisiejszej Turyngii — kraju dziś w Rzeszy Niemieckiej zajmującego raczej zachodnią niż centralną jej część — powstał pierwszy spisek przeciwko Słowianom zajmującym dorzecza Elby, Odry, Wisły i dalszych terenów wschodnich. Spisek ten, którego historia obecnie liczy równo około tysiąca lat, awansował w okresie późniejszym do rzędu naczelnego nakazu niemieckiej racji stanu zamykającego się w popularnym haśle „Drang nach Osten".

Jeszcze dziś skaliste pagórki Turyngii na zachód od historycznej Jeny zadziwiają turystę swoimi tajemnymi pieczarami, przejściami i kondygnacjami kamiennych schodów. Były to niewątpliwie pierwsze germańskie twierdze wypadowe, przeznaczone do walki z nieprzeczuwającym nic złego, pokojowo i raczej gościnnie nastrojonym sąsiadem wschodnim.

Łatwa więc i nierówna była to dla rozbójnictwa germańskiego walka.

W okresie niespełna kilku wieków niszcząc po drodze krwią i żelazem kulturę zachodnich Słowian torują sobie Germanie drogę do dorzecza Odry.

Ich konsekwentna polityka zdobywcza nie przebierająca w środkach, posługująca się podstępem, szantażem i skrytobójczym mordem, daje w stosunku do spokojnych szczepów słowiańskich szybkie rezultaty.

Tysiącletnia ekspansja niemiecka zawiodła ich nad Wisłę i wschodnie wybrzeże Bałtyku. Niemcy utrzymując swoje pierwotne granice zachodnie, rozszerzyli własne terytorium conajmniej trzykrotnie kosztem Słowian. Ale ta tysiącletnia ekspansja niemiecka na wschód pozostawiła nie tylko rezultaty w postaci rozszerzonego terytorium niemieckiego, miała ona kolosalny wpływ na psychikę narodu niemieckiego, która kształtowała się w ciągu całego tysiąclecia pod wpływem ciągłego ataku zdobywczego na wschodzie. W ten sposób wytworzyło się ogólne przekonanie o narodzie niemieckim, że zdobyczy terytorialnych należy szukać na wschodzie, a to przekonanie i ta prawda powoływała znowu konieczność wychowania typu „Raubrittera", który miał te zdobycze wschodnie realizować.

WYTWÓR TYSIĄCLETNIEGO OKRESU ROZBÓJNICTWA

Ten niemiecki rycerz-rozbójnik, późniejszy ideał i prawzór pruskiego militaryzmu, nie uznaje w walce żadnych zasad i nie przestrzega żadnych praw zwyczajowych. Napadać, zabijać i grabić to jest jedyny jego cel. Ponieważ na przestrzeni całego tysiąclecia postęp germanizmu na wschodzie był ciągły, a ziemie raz zagrabione najczęściej nie odzyskiwały już wolności mimo nawet przegranych wojen, przeto germański zdobywca przyzwyczaił się do bezkarności. Wszystkie jego zbrodnie szły w zapomnienie lub puszczane były płazem przez szkodliwą i w tym wypadku samobójczą łaskawość słowiańską.

I tu jest znowu źródło tej bezprzykładnej germańsko-pruskiej bezczelności, buty, bezgranicznego bestialstwa i niczem nieskrępowanego instynktu zbrodni.

Rzecz prosta, że wojna wygrana siłą rzeczy legalizuje największe bezprawie zwycięzcy, ale rzecz dziwna i ciekawa, że Niemcy nawet przegrywając wojnę zawsze potrafiły w jakiś sposób zabezpieczyć się nie tylko przed całkowicie uzasadnionym odwetem, ale i słuszną odpowiedzialnością.

Możność uniknięcia odpowiedzialności stwarza w przestępcy chęć powrotu do zbrodni i równocześnie uzasadnia ryzyko zastosowania tej zbrodni w skali coraz szerszej.

PROTEKTORZY — WSPÓŁWINOWAJCAMI

Historia stosunków polsko-niemieckich mówi nam, że zawsze z chwilą przegranej Niemcy znajdowali sobie jakichś protektorów biorących w obronę napastnika i uzasadniających popełnione przez niego zbrodnie. Raz był to cesarz rzymski, innym razem znowu papież lub wreszcie nieodpowiedzialni mężowie stanu.

Skutkiem tych udanych zabiegów dyplomatycznych była wciąż wzrastająca w narodzie niemieckim chęć agresji, a humanitaryzm metod walki został zastąpiony przez zbrodniczy instynkt mordowania, który osiągnął swój szczyt w ostatnim wydaniu hitlerowskim.

Z tego można i należy wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek: moralnymi sprawcami niemieckich zbrodni, a więc i do pewnego stopnia współodpowiedzialnymi za nie są nie tylko Niemcy ale i wszystkie te czynniki, które w historii stosunków międzynarodowych kiedykolwiek przyjmowali rolę protektorów i obrońców niemieckiej racji stanu. Ten bowiem, kto zbrodniarza chroni przed odpowiedzialnością, działa na rzecz bezprawia, torując drogę następnym aktom gwałtu prześladowań i niewolnictwa.

KONIECZNOŚĆ REEDUKACJI NARODU NIEMIECKIEGO

Obecnie najwybitniejsi mężowie stanu pracują nad sposobem utrwalenia pokoju i zabezpieczenia się na przyszłość przed podobnymi aktami międzynarodowej zbrodni i teraz właściwie powinniśmy w pierwszym rzędzie zdać sobie sprawę z faktu o wadze zasadniczej, że głównym źródłem wojennego nastawienia Niemiec jest psychika tego narodu, wychowanego w atmosferze ciągłej walki zdobywczej i braku odpowiedzialności za wojenne zbrodnie.

Tysiącletnia szkoła zdobywczej ofensywy na wschodzie wyrobiła w narodzie niemieckim instynkt zbrodniczego mordu i terytorialnej grabieży.

Aby zabezpieczyć świat przed nowymi niespodziankami wojennymi na przyszłość, nie wystarczy pokonanych Niemców rozbroić materialnie. Za rozbrojeniem materialnym musi iść rozbrojenie moralne. Naród niemiecki musi być wychowany w atmosferze pokoju i międzynarodowej współpracy. Wychowanie to, które ma przynieść przemiany psychiczne narodu niemieckiego, nie może być krótkie i powierzchowne. Musimy zdać sobie sprawę, że ta choroba agresji, która narastała w Niemczech na przestrzeni tysiąclecia, nie może być wyleczona w ciągu lat kilku. Jej leczenie, jeśli ma być naprawdę skuteczne, winno mieć kliniczny charakter i musi trwać przez całe pokolenia. Dopóki bowiem wojenna przeszłość Niemiec żyć będzie w autopsji epigonów hitleryzmu, dopóty duch zbrodniczej agresji niemieckiej będzie czekał na swoje ponowne wcielenie.

REEDUKACJA DROGĄ FAKTU

Temu procesowi wychowania całego społeczeństwa niemieckiego musi towarzyszyć zniszczenie głównych gniazd niemieckiego imperializmu, zarówno gniazd politycznych jak i gospodarczych. Likwidacja Prus jako siedliska niemieckich knowań przeciwko pokojowi światowemu, oraz pozbawienie Niemiec głównych baz zaopatrzenia surowcowo - przemysłowego: Śląska i Zagłębia Ruhry jest koniecznym aktem obezwładnienia zbrodniarza-recydywisty, jest nałożeniem na niego odpowiedniego kaftana bezpieczeństwa, jest odruchem samoobrony narodów, które już zbyt wiele ucierpiały od opętanego duchem niewygasającej agresji germanizmu.

Dopiero do tak obezwładnionego recydywisty-agresora można zastosować metody wychowawcze.

Przy czym pamiętając historię ostatniego tysiąclecia, które ukształtowało niemiecki typ wojennego agresora, należy przy reedukacji zastosować te same metody — metody oddziaływania drogą faktów.

Jednym z takich doniosłych faktów, który musi zaciążyć na umysłowości niemieckiej — trudno dostępnej dla wszelkiego rodzaju perswazji, ale ulegającej logice faktów — będzie niewątpliwie historyczny zwrot w zdobywczym pochodzie germanizmu i cofnięcie wschodnich jego zagonów za linię Odry i Nisy.

Następnym faktem z serii argumentów wychowawczych będzie

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Niemcy w karykaturze

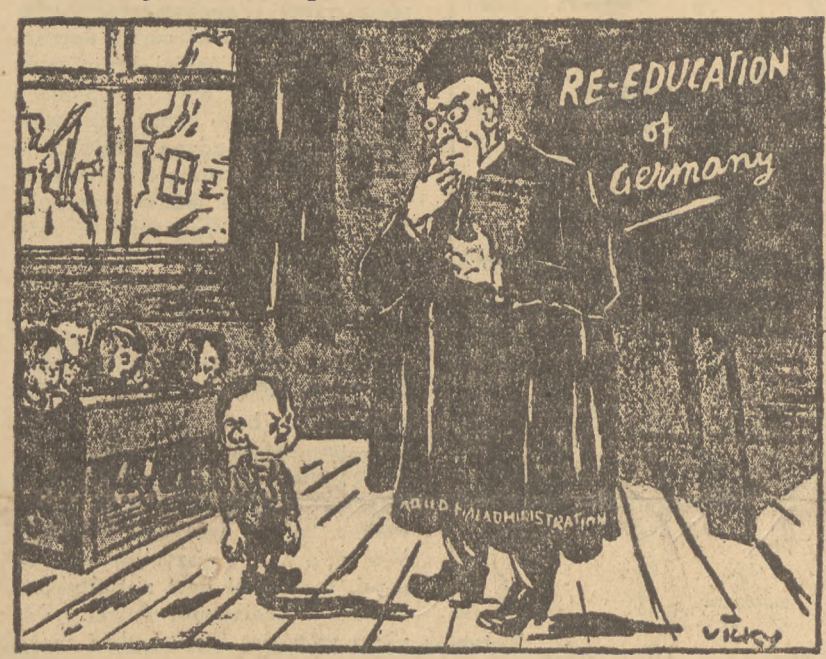

REEDUKACJA NIEMIEC

Nauczyciel do ucznia: — Czy ja już ciebie gdzieś nie widziałem?
(Na rąbku profesorskiej szaty widnieje napis: Aliancki zarząd wojskowy, niemiecki uczniak ma rysy twarzy Hitlera).

Rycina z ang. „News Chronicle".

Polacy odbudowują miasta niemieckie

Prasa niemiecka doniosła, że w czasie rozmów pomiędzy przedstawicielami władz niemieckich i bryt. administracji wojskowej w sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, minister odbudowy Szlezwik — Holsztynu Arp zaproponował, aby brak rąk roboczych w górnictwie niemieckim wypełnić przez wprzągnięcie do procesu pracy cudzoziemców, sprowadzonych na roboty przymusowe do Niemiec przez rząd hitlerowski, którzy otrzymaliby obecnie obywatelstwo niemieckie. Projekt Arpa został na razie przekazany specjalnej komisji.

Niesłychany ten projekt niemiecki, zmierzający po 1. do wyręczenia się siłami i zdrowiem obcego robotnika w najcięższych pracach, podczas gdy setki tysięcy młodych i zdrowych Niemców żyje w łatwy i wygodny sposób z czarnego rynku i innych podejrzanych źródeł, po 2. do pomnożenia wydajności przemysłu niemieckiego silnymi rękami obcych „niewolników", po 3. do zasilenia biologicznej witalności narodu niemieckiego — godzi wręcz w poczucie godności osobistej i dumy narodowej tych wszystkich, którzy dotychczas nie mogli zdecydować się na powrót do Ojczyzny.

Wiadomość, która w sposób naprawdę wstrząsający ilustruje tragedię Polaków, którzy zapędzeni do Trzeciej Rzeszy nie mogą znaleźć drogi powrotnej do Polski, podał berliński dziennik „Der Tagesspiegel" nr 42 za urzędowym organem administracji brytyjskiej „The British Zone Reviev". Z inicjatywy władz okupacyjnych do odgruzowania i oczyszczenia zawalonych po dziś dzień ulic Monastyru (Münster) Niemcy powołali cudzoziemców, wśród nich licznych tam Polaków. Rozpoczęto prace kolumną, składającą się z 200 ludzi, obecnie pracuje już przeszło 1800, usuwając dziennie 2500 ton gruzu. Robotników wynagradzają władze niemieckie według taryfy niemieckiej. Na skutek tej akcji odbudowy miast — pisze „British Zone Reviev" — poczucie moralne ludności niemieckiej wzrosło ogromnie.

Wiadomości wyżej przytoczone są tak potworne w swym tragizmie, że trudno omówić je w spokojnej i rzeczowej ocenie. Podczas gdy u nas wyniszczony i złupiony przez barbarzyńców hitlerowskich kraj ciągle jeszcze niedomaga z powodu braku rąk do pracy, w Niemczech poczucie moralne ludności polepsza się dzięki Polakom, którzy oczyszczają i odbudowują miasta niemieckie!

Wierzyć się nie chce... Wczorajsi oprawcy, którzy tak niedawno jeszcze pastwili się i znęcali nad robotnikami, przymusowo zapędzonymi w niewolnicze jarzmo, dzisiaj z cynicznym uśmiechem i okrutną satysfakcją przyglądają się, jak Polacy za nich i dla nich w pocie czoła odbudowują im miasta. Czy gorycz serca i wstyd nie targnie wreszcie sumieniem tych zbłąkanych synów Polski, którzy otumanieni i zwodzeni nie mogą znaleźć drogi powrotu do czekającej na nich Ojczyzny?

B. D.

Instytut Bałtycki w Bydgoszczy

Niemcy 1947 r.

Ludobójcy w kitlach lekarskich i togach sędziowskich

Przed alianckimi sądami wojskowymi w Niemczech toczą się nadal rozprawy przeciw zbrodniarzom hitlerowskim. Na ogół poświęca im się mało uwagi, a warto zająć się nimi nieco obszerniej, ponieważ stawiają one we właściwym świetle i na właściwej płaszczyźnie moralnej ten naród, który w niczym i nigdy nie zaspokojonej pysze i manii wielkości przeżarty jest żądzą panowania nad światem, jako rasa panów i übermenschów.

Z odbywających się obecnie procesów trzy mają miejsce w Norymberdze, jeden w Hamburgu, jeden w Dachau i jeden w Rastatt. W Norymberdze stanął przed sądem gen. lotnictwa Milch, któremu akt oskarżenia zarzuca barbarzyńskie prowadzenie wojny powietrznej przeciw bezbronnej ludności cywilnej oraz nieludzkie obchodzenie się z przymusowo spędzonymi do Niemiec robotnikami.

Drugi proces daje spojrzenie w mroczną głębię potwornych zbrodni lekarzy hitlerowskich, wśród których znajduje się m. in. b. lekarz przyboczny Hitlera Karl Brandt i lekarka Herta Oberhauser. Oprawcy w białych kitlach lekarskich wymordowali dziesiątki tysięcy zdrowych i chorych więźniów obozów koncentracyjnych oraz kobiet

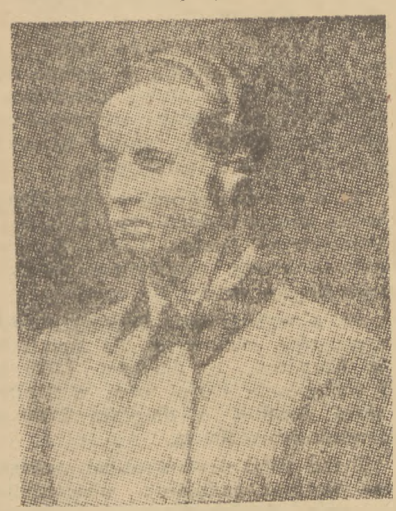

B. LEKARZ PRZYBOCZNY HITLERA

Karl Brandt, główny oskarżony w procesie zbrodniarzy w białych kitlach lekarskich.

i dzieci. Pod pozorem „eksperymentów naukowych" tysiące ludzi zostało uduszonych w pozbawionych powietrza pomieszczeniach laboratoryjnych, zamrożonych w komorach lodowych, wykrwawionych na stołach sekcyjnych lub skazanych na powolne konanie w strasznych męczarniach wskutek zabójczych zastrzyków. Ludzka wyobraźnia nie jest w stanie ogarnąć bezmiaru zbrodni, jakie popełniali czołowi przedstawiciele niemieckiej nauki i wiedzy lekarskiej.

Trzeci z kolei proces w Norymberdze jest wielkim aktem oskarżenia pod adresem prawodawstwa hitlerowskiego. Na ławie oskarżonych zasiada ok. 50 urzędników rządu Hitlera, pośród nich b. szef prasowy Rzeszy dr Otto Dietrich, dalej sędziowie i urzędnicy tzw. Trybunałów ludowych (Volksgerichtshof) oraz wysocy urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości.

Rozpatrywana jest m. in. słynna ustawa sterylizacyjna, która wymierzona była przede wszystkim przeciw kobietom i mężczyznom pochodzenia żydowskiego na terenie Niemiec i krajów okupowanych. Do odpowiedzialności pociągnięci zostaną także ci wszyscy sędziowie, którzy ferowali wyroki śmierci, nie wysłuchawszy uprzednio nawet zeznań oskarżonych.

Główny oskarżyciel w tym procesie, dr Robert Kempner z wydziału prawnego amerykańskiego departamentu wojny, wobec podniesionych zastrzeżeń, czy podwładni urzędnicy mogli byli w ogóle przeciwstawić się planom Hitlera, oświadczył, że nawet w narodowo-socjalistycznej Rzeszy było zawsze możliwym zaniechać czegoś, o ile się tego nie chciało robić. Byli przecież generałowie — niestety dr Kempner nie wymienia, którzy to byli — co odmówili wykonania rozkazu tracenia zakładników i mimo to generałom tym nie spadł włos z głowy, przeniesiono ich tylko na inne stanowiska. Nie trzeba zapominać — mówił dr Kempner — że ci wszyscy oskarżeni wierzyli niezachwianie w zwycięstwo Hitlera i dlatego zachowali wszystkie dokumenty w aktach, aby móc udowodnić, co zrobili dla partii i dla zwycięstwa „Führera". Dlatego dowody zbrodni ocalały.

Prokurator amerykański oświadczenie swoje zakończył słowami: „hitlerowcy nie byli nadludźmi lecz pospolitymi gangsterami. Przy dokonywaniu zbrodni pracowali w najlepszej zgodzie — niezgodni byli tylko wówczas, gdy chodziło o podział władzy i łupów. Byli oni w najistotniejszym tego słowa znaczeniu, krwawymi postaciami mrocznego podziemia".

Piekło z Ravensbrück jest przedmiotem procesu w Hamburgu, a na ławie oskarżonych zasiada 9 mężczyzn i 7 kobiet, którym zarzuca się wiele ohydnych i ponurych okrucieństw. Obóz kobiecy w Ravensbrück, położony nad brzegiem jeziora Fürstenberger See w Meklemburgii, był kresem męczeńskiej drogi krzyżowej niezliczonych tysięcy kobiet. Los ok. stu tysięcy kobiet nie da się już w ogóle ustalić. Akt oskarżenia stwierdza, że w komorach gazowych i przez tzw. „eksperymenty naukowe" zamęczono na śmierć lub okaleczono na

ORYGINALNE ZDJĘCIE Z OBOZU W DACHAU

„Lekarze" niemieccy, dr Holzloehner i dr Rascher badają jedną z ofiar swych szatańskich eksperymentów. Nieszczęsny więzień przebywa już przeszło 3 godziny bez ruchu w lodowatej wodzie. Autentyczne to zdjęcie odnaleźli Amerykanie w aktach obozowych.

całe życie niewinne ofiary bestyj hitlerowskich.

W Bawarii toczy się rozprawa przeciwko b. komendantowi obozu koncentracyjnego Dachau, Piotrowskiemu, który dopiero niedawno został ujęty. Ten zbir hitlerowski odpowiada obecnie za mrożące krew w żyłach znęcanie się nad więźniami.

W Rastatt stanęło przed francuskim sądem wojskowym 50 b. wartowników i komendantów obozowych ze Struthof-Natzweiler i obozu Drautmergen. Z 200 Francuzów, którzy więzieni byli w Drautmergen tylko 6 uszło z życiem.

Wszystkie te procesy dowodzą, że naród niemiecki musi przebyć jeszcze długą drogę, zanim po gruntownym i dogłębnym przestawieniu i przerobieniu jego psychiki, będzie mu można udostępnić dobrodziejstwa humanitarności i demokracji.

STAJĄ SIĘ CORAZ BARDZIEJ HARDZI!

W mieście Paderborn usunięto na podstawie uchwały Rady Miejskiej pewną ilość czynnych hitlerowców z mieszkań i ulokowano ich w powiecie, aby w ten sposób uzyskać mieszkania dla osób politycznie nieobciążonych oraz dla rodzin żołnierzy z załóg okupacyjnych. Na skutek protestu zainteresowanych hitlerowców, sąd odwoławczy dla spraw mieszkaniowych zniósł uchwałę Rady Miejskiej jako niezgodną z prawem..., stwierdzając w uzasadnieniu, że w zakresie ustawodawstwa mieszkaniowego nie istnieje odmienne prawo dla b. aktywistów hitlerowskich a rozporządzenie Sojuszniczej Rady Kontrolnej zezwala na zmianę miejsca zamieszkania jedynie w obrębie tej samej gminy, ewakuacja natomiast poza jej granice jest w ogóle niedopuszczalna.

W Hemmer pow. Iserlohn, burmistrz Hosse oświadczył na zebraniu Rady Gminnej, że nie wykona żadnego rozkazu Okupacyjnego Zarządu Wojskowego w przedmiocie ewakuowania ludności niemieckiej dla zrobienia miejsca rodzinom wojsk okupacyjnych, dopóki nie przekona się osobiście o konieczności takiego zarządzenia. Hosse powołał się przytem na motywację wyroku w Norymberdze, że ten, kto wykonuje bezsensowne rozkazy staje się narówni karalny jak ten, kto je wydaje. Burmistrz zaznaczył, że nawet groźba aresztowania nie wpłynie na zmianę jego stanowiska.

DANCING-BAR OCHRONKĄ DLA DZIECI

W śródmieściu Berlina w sowieckiej strefie okupacyjnej otwarty został niedawno z przepychem urządzony dancing-bar. Był on licznie odwiedzany przez paskarzy berlińskich. Policja w porozumieniu z wojskowymi władzami sowieckimi zamknęła w tych dniach luksusowy lokal czarno-giełdziarzy i oddała go do dyspozycji ochronki dla dzieci.

ODBUDOWA GOSPODARCZA

Fabryki w Remscheid otrzymały zamówienie na maszyny rolnicze w kwocie 1.000.000 mk na eksport do Indyj. W przygotowaniu są umowy eksportowe z Kanadą.

Program produkcji mebli domowych przewiduje wytwarzanie miesięcznie w strefie brytyjskiej nast. ilości sprzętów: 60 tysięcy łóżek z rur stalowych, 50 tysięcy materaców drucianych, 17 tysięcy łóżek składanych, 28 tysięcy leżaków 8500 łóżek dziecięcych, 28 tysięcy krzeseł, 50 tysięcy ławek szkolnych oraz 60 tysięcy kołder, 60 tysięcy materaców włosianych, 20 tysięcy materaców dziecięcych i 10 tysięcy przedmiotów użytkowych dla wyposażenia szpitali.

Bohdan Danielewski

Do prenumeratorów „POLSKI ZACHODNIEJ"

W celu udostępnienia „Polski Zachodniej" jak najszerszemu ogółowi. Administracja będzie wysyłać „Polskę Zachodnią" bezpłatnie przez 1 kwartał temu prenumeratowi, który pozyska nowych 10-ciu abonentów „Polski Zachodniej", wpłacając z góry miesięczną prenumeratę w wysokości 35 zł.

Kronika

najważniejszych wydarzeń

Pakt polsko-czechosłowacki zawarty

Stolica Polski gościła przedstawicieli Rządu Republiki Czechosłowackiej z premierem Gottwaldem i ministrem spraw zagranicznych Janem Masarykiem na czele. Serdecznie witani w kraju nasi słowiańscy sąsiedzi przez najwyższych dostojników państwowych z Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele podpisali pakt przyjaźni na okres 20 lat. Uroczysty akt podpisania paktu odbył się w Belwederze w sali Pompejskiej.

Wszystkie kwestie terytorialne, jak głosi załącznik do paktu rozstrzygnięte zostaną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu dwóch lat od chwili podpisania paktu.

◇

Premier Cyrankiewicz w Moskwie

Delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polski z premierem Cyrankiewiczem na czele bawiła kilka dni w stolicy Związku Radzieckiego, gdzie w czasie wspólnych konferencyj uzgodniono szereg spraw natury politycznej i gospodarczej. Związek Radziecki zgodził się m. in. na udzielenie większej pożyczki dla Polski oraz postanowił zmniejszyć dostawę węgla z Polski do ZSRR o połowę.

Polska delegacja doznała w Moskwie bardzo serdecznego przyjęcia, wizytowała Generalissimusa Stalina, a na zakończenie wydany został bankiet ze strony Rządu ZSRR na cześć delegacji polskiej.

◇

50-letni sojusz angielsko-francuski

W Dunkierce nastąpiło uroczyste podpisanie przez reprezentantów obu rządów paktu angielsko-francuskiego, którego głównym celem jest wspólne przeciwstawienie się ewent. agresji ze strony Niemiec. Sojusz zawarty został na okres półwieku.

◇

Stracenie katów Warszawy

W więzieniu mokotowskim w Warszawie straceni zostali przez powieszenie skazani wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego b. gubernator warszawski Ludwik Fischer, Józef Meissinger i Ludwik Leist. Ludwik List został skazany na 8 lat więzienia.

◇

Rokowania polsko-brytyjskie

W Londynie toczą się obecnie rokowania polsko-brytyjskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego. W kołach politycznych zauważają, że przed zawarciem traktatu handlowego nastąpi ratyfikowanie polsko-brytyjskiego układu finansowego.

16

Na zgłębianie stanów psychicznych, na rozstrzyganie subtelności Marcin nigdy nie miał zdolności, a teraz brakło mu po prostu czasu. Gdy człowiek przez cały dzień ciągnie ciężki pług lub bronę, gdy dźwiga ciężary — nie ma nastroju do analizy wewnętrznych stanów ducha. A Marcin wypełniał teraz czas pracą, wymagającą najwyższego wysiłku fizycznego. Tylko jego ogromna siła, niezwykła wytrzymałość i fanatyczny upór w dążeniu do wykończenia zapóźnionych robót rolnych pozwalały mu na przezwyciężenie trudu.

Wracał z pola na zesztywniałych nogach, z obolałymi mięśniami, połamany i stłuczony. Zasypiał twardym snem bez snów. Budził się rano z bolącymi kośćmi i całą wolą przezwycięża, aby wstać z łóżka i pójść znów do pracy.

— Jak ty to możesz wytrzymać — podziwiał go Stefan. — Ja pracuję tylko za człowieka i już bolą mnie wszystkie kości, a ty przecież ciągniesz za konia.

— Trudno! Trzeba to zrobić! — odpowiedział krótko Marcin.

Być może, iż gdyby Marcin nie uparł się, że cała ziemia bez reszty, do ostatniego płachcia musi być odrobiona, obeszłoby się bez odrabiania tej końskiej pracy. Tym bardziej, że gniady coraz bardziej przychodził do siebie. Otaczany staraniem, umiejętnie kurowany przez Marcina, wyglądał coraz lepiej, skaleczenie na nodze goiło się, a spuchlizna ustępowała. Marcin wypuszczał go na łąkę, ażeby przyzwyczajał się na nowo do chodzenia, potem zaprzągł go do wozu i tak bacząc, aby koń nie przeforsował wyleczonej nogi, powoli wdrażał go do roboty.

Wreszcie zadecydował, że gniady może już iść w pole, do pracy. Uroczysta to była dla gospodarstwa chwila, gdy gniady wprzągnięty został do pługa, a Marcin, zajmujący dotąd jego miejsce, ujął pług w ręce, aby jego lemiesz ciemną skibą prowadzić.

Sadzili kartofle.

Marcin prowadził pług i ta praca po wysiłku ubiegłych dni wydawała mu się po prostu zawstydzająco lekka. Stefan, z przewieszonym przez ramię koszykiem z kartoflami, szedł za pługiem i rzucał równo w skibę kartofle. Dla niego znów i ta praca była dość męcząca, ale nie narzekał. W ogóle sam nie wiedział, po co tu właściwie jeszcze siedzi, z jakiej racji dobrowolnie wypełnia pracę, do której nigdy nie czuł zamiłowania i którą w innych warunkach wykonywałby tylko pod przymusem. Ot, przywiązał się do ludzi.

Dni na pracy płynęły szybko, mijały się, jak ziarnka różańca, wszystkie jednakowe, podobne do siebie.

Posadzili kartofle, potem buraki, resztę niewykorzystanego pola obsiali koniczyną, seradelą, łubinem. Wreszcie ani kawałek po-albersowej ziemi nie leżał już odłogiem.

Żyli tak pogrążeni w pracy, odcięci od świata. O tym, że działania wojenne się skończyły, dowiedzieli się w dwa tygodnie blisko po zawieszeniu broni. Wiadomości przywiózł Stefan, gdy wybrał się pewnej niedzieli do miasta.

— Całe szczęście, żem trochę między ludzi poszedł — opowiadał po powrocie. — Musicie i wy pojechać do miasta. Tam już życie zaczyna się powoli układać. Niemcy pouciekali, a na ich miejsce jadą a jadą teraz osadnicy. Przydzielają im władze w mieście sklepy i warsztaty, na wsi gospodarstwa przez Niemców opuszczone. Do nas to jeszcze nie dotarło, bo siedzimy tak daleko od Boga i ludzi, że nikt się tutaj nie kwapi. Ale to całe wasze szczęście. Bo urząd mógłby wasze gospodarstwo przyznać jakiemu osadnikowi i... fora ze dwora.

Marcin zaniepokoił się poważnie.

— My tu siedzimy i w roli pracujemy. Nasze do niej pierwsze prawo — powiedział, ale niezbyt pewnym głosem.

— Prawo nie urząd, a nie wy! Dopiero, jak przydzielą, papiery wszystkie wydadzą, dopiero będzie wasze prawo.

Marcin podrapał się po głowie.

— Trzeba będzie pojechać do miasta i wszystko według prawa załatwić — zadecydowała Hanka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Problemy turystyki górskiej na Ziemiach Odzyskanych

Trzydniowe obrady konferencji w Zakopanem

Fot. Edmund Brzozowski, Warszawa, Solec 30.

Przemawia dyrektor departamentu Min. Z. Odzyskanych Quirini, w głębi — prezydium Zjazdu

Zakopane w marcu 1947 r.

Turystyka stanowi jedną z gałęzi sportu, uprawianą z zamiłowaniem przez wszystkie warstwy narodu bez względu na wykształcenie, zawód lub rodzaj pracy. Zarówno młodzież szkolna jak szerokie rzesze robotników, czy też inteligencji pracującej oddają się z zapałem tej gałęzi sportu tak w porze letniej jak zimowej.

Narciarstwo w okresie zimy, a wycieczki w góry w okresie lata stanowią duże zasadnicze odmiany turystyki, uprawiane intensywnie w zależności od wewnętrznych zasobów kraju, stosunków gospodarczych i zamożności obywateli.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, od dwóch lat dokłada wszelkich starań, pragnąc w pierwszym rzędzie na Ziemiach Odzyskanych ożywić ruch turystyczny i doprowadzić go do maksymalnych rozmiarów, na jakie pozwala szczupłość taboru kolejowego oraz inne mankamenty natury gospodarczej.

Zwoływane co pewien czas konferencje z udziałem wybitnych znawców tego zagadnienia — zasłużonych działaczy turystycznych — mają na celu wysondowanie opinii społeczeństwa oraz skierowanie ruchu turystycznego zgodnie ze wskazówkami i według dezyderatów organizacji sportowych, turystycznych i społecznych.

Ostatnio obradowała u podnóża Giewontu w Zakopanem, trzydniowa konferencja wybitnych działaczy na polu turystyki masowej z sędziwym nestorem, a zarazem autorem kilkuset świetnych przewodników turystycznych dr. M. Orłowiczem na czele. Celem konferencji było ustalenie zasad i wytycznych dla rozwoju ruchu turystycznego na Ziemiach Odzyskanych, w Sudetach i Karkonoszach.

Obrady zagaił **naczelnik Wydziału Turystyki dr Lorenc**, witając przybyłych, a w szczególności delegację Ministerstwa Ziem Odzyskanych z wiceministrem Czajkowskim na czele, delegatów władzy II instancji z Wrocławia i Katowic oraz Państwowych Rad Narodowych z Kłodzka, Wałbrzycha i Jeleniej Góry, jak również dyrektora uzdrowisk dolnośląskich Ignacego Potockiego, poczem w imieniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych przemawiał dyrektor departamentu Quirini, zapewniając, że delegaci tegoż Ministerstwa pilnie śledzić będą obrady zjazdu i jego końcowe wyniki, postarając się zrealizować je w miarę posiadanych zasobów i możliwości budżetowych.

SUDETY JAKO TEREN WYCIECZKOWY

Oto tytuł pierwszego referatu, jaki wygłosił **nestor turystyki polskiej dr M. Orłowicz**, opisując obecnym wrażenia z czterotygodniowej wycieczki w Sudety i Karkonosze, od Głuchołaz aż po Nysę Łużycką i wyrażając przekonanie, że tereny górzyste Sudetów, jako wymarzone do uprawiania sportu narciarskiego w zimie, a wycieczek masowych w lecie, staną się w przyszłości „Mekką turystyki krajowej" dla ludności całej Polski. Teren podgórski między Nysą Łużycką, a rejonem Głuchołazów jest idealnym miejscem dla masowych wycieczek, zapewniając dochody i egzystencję osiadłej tutaj ludności na cały rok.

PODZIAŁ SCHRONISK PONIEMIECKICH I ICH KONSERWACJA

według wywodów następnego prelegenta dyrektora Orbisu Sobańskiego, odbywa się między organizacje turystyczne i społeczne, przy czym Orbis kieruje się tylko koniecznością zabezpieczenia tych budynków i schronisk dla ruchu turystycznego, nie myśląc o zyskach. Ludność w rejonie Sudetów i Karkonoszy, może egzystować tylko dzięki masowemu ruchowi turystów i dlatego wszyscy: zarówno władze jak organizacje muszą dążyć do kierowania turystyki młodzieżowej, jako też wycieczek masowych na te tereny.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA W LECIE 1947 ROKU

przedstawia się na terenie Śląska pomyślnie, jak zapewnił uczestników konferencji trzeci z prelegentów **red. St. Stankiewicz z Wydziału Turystyki Min. Komun.**, zaznaczając, że dzięki stworzeniu szeregu pociągów dalekobieżnych z większych ośrodków kraju do uzdrowisk w rejonie Jeleniej Góry, Wałbrzycha i Kłodzka, mają zagwarantowane, dogodny dojazd. Mówca nadmienił przy tym, że Wydział Turystyki nosi się z zamiarem wydania jeszcze w tym roku szeregu popularnych broszur dla turystów, z opisem Kłodzka i Ziemi Kłodzkiej, Karkonoszy, Uzdrowisk Śląskich, Wrocławia i Zagłębia Węglowego na Śląsku.

BUDOWA SZOSY KARPACKO-SUDECKIEJ

Wielkie zainteresowanie wśród delegatów wywołał referat inż. Zacharzewskiego, z Centr. Urzędu Planowania, o projekcie budowy szosy długości 1.000 km, mającej połączyć Cisnę u źródeł Sanu ze Zgorzelcem nad Nysą Łużycką, przez Rymanów — Krynicę — Żegiestów — Czorsztyn — Gubałówkę — Witów — Piekielnik — Zanoję — Jeleśnię — Żywiec — Zwardoń — Wisłę — Cieszyn — Raciborz — Głubczyce — Prądnik — Paczków — Lądek — Międzyborze — Bystrzycę — Puszczyków — Nową Rudę — Wałbrzych — Szczanno Zdrój i dalej szosą sudecką do Zgorzelca. Budowa tego gigantycznego dzieła obliczona została na lat 50 i to przeważnie na odcinku Małopolski, gdyż na Śląsku 90% szosy jest wykończone i w stanie używalności.

ROZWÓJ UZDROWISK DOLNOŚLĄSKICH

omówił **inspektor tychże Ignacy Potocki**, poruszając również problem „Wczasy i domy wypoczynkowe w górach i ich stosunek do turystyki i uzdrowisk" i kładąc nacisk na konieczność zreformowania dotychczasowej polityki dyrekcji Funduszu Wczasów na terenie Dolnego Śląska i negatywnego nastawienia do zarządu uzdrowisk. Fundusz Wczasów bowiem zajmuje coraz to nowe pensjonaty i domy wypoczynkowe; nie mając ani letników, ani kuracjuszy zrzeszonych, nie przyjmuje jednak niezrzeszonych, wskutek czego wydatki administracyjne rosną nieproporcjonalnie w stosunku do wpływów.

Prelegent zgłosił cztery postulaty zasadnicze:

o przeprowadzenie właściwego przydziału nieruchomości poniemieckich;

o stosowanie zasady wysyłania letników do stacji klimatycznych, a kuracjuszy do uzdrowisk, a nie odwrotnie, jak to czyni Fundusz Wczasów;

o dopuszczanie do domów wypoczynkowych Funduszu Wczasów również kuracjuszy i letników niezrzeszonych; oraz

o nieuchylanie się instytucji i organizacji od świadczeń na rzecz organów uzdrowiskowych.

Fot. Edmund Brzozowski, Warszawa, Solec 30

Prezydium Zjazdu: od lewej — burmistrz Zakopanego Jankowski, prezes P. Tow. Tatrzańskiego dr T. Zwoliński, naczelnik mgr Konferowicz z Min. Ziem Odzyskanych, przewodniczący dr Lorenc, dr M. Orłowicz i red. dr Uhorczak z Krakowa. Przemawia w głębi prezes Pol. Zw. Narciarskiego dr Aleks. Boniecki z Krakowa.

STAN RESTAURACJI I HOTELI

Po szeregu referatach, dotyczących uzdrowisk małopolskich, przemawiał naczelnik wydziału przemysłu hotelarskiego i gospodniego Ministerstwa Aprowizacji **Wojnicz Stanożęcki**, o obecnym stanie hoteli i restauracji na Ziemiach Odzyskanych, podkreślając, że Ministerstwo Aprowizacji stara się przekazywać te gałęzie handlu fachowcom, aby postawić je na odpowiednim poziomie i zadowolić turystów i podróżnych. Obecnie przeprowadzana jest kontrola wydanych uprawnień i z chwilą zakończenia tejże, należy się spodziewać ustania wszelkich zażaleń i utyskiwań na hotelarzy i restauratorów.

WNIOSKI I POSTULATY ZJAZDU

Zjazd uchwalił względnie uznał za palące, szereg zasadniczych wniosków i dezyderatów, będących wytycznem w dziedzinie polityki turystycznej górskiej, na najbliższą przyszłość, a mianowicie **między innymi:**

1. o odbywanie co dwa lata zjazdów w sprawie turystyki górskiej, następnego na wiosnę 1948 roku, na terenie Sudetów;

2. o zwołanie w roku bieżącym jeszcze dwóch konferencji; jednej w sprawie rozwoju uzdrowisk dolnośląskich i drugiej, w sprawie stacji klimatycznych i letnisk w rejonie Zakopanego;

3. o przeprowadzenie fuzji Pol. Tow. Krajozn. i Pol. Tow. Tatrzańskiego w jedną organizację turystyczną;

4. o uzyskanie zgody władz wojskowych, na poruszanie się w strefie nadgranicznej Sudetów członków pe-

Fot. Edmund Brzozowski, Warszawa, Solec 30.

Wiceminister Czajkowski i naczelnik Konferowicz z Min. Ziem Odzyskanych śledzą pilnie przebieg obrad.

wnych organizacji turystycznych bez specjalnych przepustek;

5. **o przeprowadzenie znakowania szlaków turystycznych w Sudetach** według klucza tatrzańskiego, w porozumieniu z Klubem Czeskich Turystów;

6. o umożliwienie młodzieży szkolnej zakupu ekwipunku turystycznego po cenach sztywnych;

7. o przyznanie młodzieży szkolnej 75% zniżki na przejazd w wypadku masowych wycieczek;

8. **o zorganizowanie na terenie Ziem Odzyskanych** w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych **domów wycieczkowych dla młodzieży;**

9. o szkolenie kadr fachowych przewodników na Ziemiach Odzyskanych dla obsługi wycieczek masowych;

10. o powołanie instytucji samorządu terytorialnego gospodarczego do udziału w organizacjach turystycznych i współpracy;

11. o wystąpienie do dyrekcji P. K. S. co do zorganizowania w sezonie letnim i zimowym stałej komunikacji autobusowej między uzdrowiskami Dolnego Śląska w rejonie Kłodzka, Jeleniej Góry i Wałbrzycha;

12. **o przeprowadzenie elektryfikacji węzła wrocławskiego** i linii kolejowej Wrocław — Jelenia Góra, będącej główną arterią turystyczną na Dolnym Śląsku; oraz

13. **o wykończenie budowy dwóch wyciągów saniowych** dla narciarzy **w Karpaczu**, o długości 1.375 m i wzniesieniu 400 m oraz **w Szklarskiej Porębie**, o długości 2.000 m i wzniesieniu 500 m.

Przed zamknięciem obrad, zebrani na wniosek redaktora miesięcznika „Ziemia" dr. Uhorczaka z Krakowa, zgotowali burzliwą owację dr. Mieczysławowi Orłowiczowi, zasłużonemu działaczowi na polu turystyki z okazji 40-lecia pracy w tej dziedzinie, poczem przewodniczący dr Lorenc zamknął obrady, dziękując obecnym za przybycie, a dyrektorowi kolei linowych inż. Sznejgertowi za zorganizowanie zjazdu na terenie Zakopanego. **(St. Stan)**

Ziemie Zachodnie = ukochane dziecię

Wybitny publicysta radziecki Zasławskij w odpowiedzi na ankietę PAP o Ziemiach Zachodnich pisze:

„Zwrócenie Polsce jej historycznych obszarów, oderwanych w przeszłości przez Niemcy, raz na zawsze rozcina zaplątany węzeł stosunków międzynarodowych, który na przestrzeni stuleci stanowił zarzewie niepokojów i intryg imperialistycznych oraz awanturniczych planów w Europie wschodniej, zagrażając pokojowi całej Europy.

Niemcy nigdy nie posiadały żadnego prawa do tych ziem ani historycznego, ani narodowego, ani kulturalnego. Ziemie te nie były częścią Niemiec. Stanowiły one zawsze kolonię Niemiec, zagarniętą przemocą. Stanowiły one obszar, na którym działali hakatyści, kierownicy osławionego związku germanizacji „Ostmarku". Germanizacja nie dawała jednak wyników potrzebnych hakatystom.

Naród polski zdecydowanie dochował wierności swemu językowi, swojej narodowości i ziemię, którą uprawiał, uważał za rdzennie polską. Było tak również i wówczas, gdy hakatyzm złączył się z hitleryzmem. Niemcami na tych ziemiach byli wyłącznie obszarnicy, urzędnicy i przesiedleni tutaj chłopi niemieccy, znienawidzeni przez ludność polską.

Germanizacja zatruwała całą atmosferę kulturalną i przeciwdziałała rozwojowi gospodarczemu tych ziem. **To też ziemie polskie były w Niemczech terenem najbardziej zacofanym pod każdym względem.**

Zwrócenie narodowi polskiemu prawowitego dziedzictwa jego przodków daje początek normalizacji stosunków w tych okolicach Europy.

Naród polski zjednoczył się. Słuszność tego powinna być zrozumiana przez masy pracujące całej Europy i w tym także i Niemiec.

Nienaruszalność zachodnich granic Polski stanowi jeden z warunków trwałego pokoju w Europie i na całym świecie. Miałem możność odbyć podróż po Ziemiach Zachodnich Polski. Pracę nad odbudową zniszczonej gospodarki były dopiero zapoczątkowane. Rozmawiałem z chłopami, robotnikami i z przedstawicielami polskiej inteligencji. Ich zapał świadczył o potężnej energii, która jest niezbędnym warunkiem owocnej pracy. To, co potym słyszałem o przebiegu odbudowy i zagospodarowaniu Ziem Zachodnich potwierdza moje osobiste obserwacje. **Pasierb cudzego państwa — Ziemie Zachodnie — przekształciły się w swe ukochane dziecię wolnego, utalentowanego Narodu Polskiego.**

Przed ludnością, która przed wojną znała jedynie niemieckiego pana i zawsze boleśnie odczuwała swoją niewolę narodową, otworzyła się perspektywa wolnego zagospodarowania na własnej ziemi.

Bogactwa naturalne kraju były dawniej przedmiotem gospodarki rabunkowej niemieckich magnatów węglowych i żelaznych. **Kosztem polskich ziem wzbogacał się Berlin.** Obecnie naród polski bez przeszkód korzysta z pracy swoich rąk.

Wierzę w rozkwit Zachodnich Ziem Polskich. Rewizjonistyczne pretensje rozbitego imperializmu niemieckiego i jego protektorów na zachodzie, oceniam jako bezsilną próbę międzynarodowej reakcji przywrócenia w Europie stanu przedwojennego. Możliwość taka jest wykluczona. Jedynie podżegacze wojenni mogą o tym marzyć. Tym urojeniom przeciwstawia się realna rzeczywistość w postaci odrodzonego i zjednoczonego narodu polskiego, znajdującego poparcie przyjaznych narodów Związku Radzieckiego i bratnich państw słowiańskich.

P. C. K. — dziękuje

Okręg Wielkopolski Polskiego Czerwonego Krzyża poczuwa się do złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania Dyrekcji i personelowi Kolei Państwowych w Poznaniu oraz Zarządowi i personelowi Polskiej Centrali Handlowej, Oddział Wojewódzki w Poznaniu, ul. św. Marcina — za szczere i wydajne zajęcie się rozsprzedażą znaczków kwestarskich P. C. K. — Ze sprzedaży tych znaczków przekazała

Dyrekcja Kolei 967.857,— zł

Polska Centrala Handl. 348.204,— zł

Sumy te stanowią dla Okręgu Wielkopolskiego P. C. K. bardzo wydajną pomoc przy prowadzeniu akcji sanitarno-opiekuńczej, jaką P. C. K. roztacza nad ludnością Województwa Poznańskiego, a szczególnie nad repatriantami osiedlonymi na Ziemi Lubuskiej.

Okręg Wielkopolski P. C. K. nie wątpi, że czyn i stanowisko obywatelskie Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu oraz Polskiej Centrali Handlowej, Oddział Wojewódzki w Poznaniu, znajdzie należyty oddźwięk w innych instytucjach i przedsiębiorstwach oraz w szerokich kołach społeczeństwa. Znaczki — dopłaty nabyć można w Okręgu Wielkopolskim P. C. K. ul. Asnyka 5, tel. 11-15.

Jak rozumieć trzeba granicę Odra — Nisa Łużycka

Rozpoczęły się już wstępne obrady nad przygotowaniem przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami. Sprawa Ziem Odzyskanych przesądzona została uchwałami konferencji krymskiej, a granica Odra — Nisa Łużycka na konferencji w Poczdamie. Niemcy, którzy opuścili te ziemie, nie powrócą już na nie nigdy, a pod decyzję poczdamską my sami złożyliśmy najtrwalszą pieczęć: krew żołnierza polskiego i codzienny trud milionów osadników polskich, dźwigających z ruin i zgliszcz ziemie nadodrzańskie.

Stoimy wobec rozstrzygnięć na miarę wielkohistoryczną — rozstrzygnięć, które mają położyć fundament pod pokój świata. Dlatego przy szczegółowych rozwiązaniach granicznych muszą być wyłączone wszelkie kompromisy w rodzaju W. M. Gdańska — rodzą one słabość — a całemu światu chodzi tym razem o pokój trwały, nie na lat 20 tylko. Dość traktatów w stylu wersalskim — zostawiają one tylko niewygasłe iskry pod nową pożogę.

Źle stałoby się, gdybyśmy mieli w przyszłych negocjacjach nad szczegółowym technicznym wytyczeniem w terenie naszej granicy z Niemcami — ograniczyć się do ścisłego trzymania się linii rzek: Odra i Nisa Łużycka. Przypatrzmy się dokładnie tej linii na mapie:

Zaczniemy od północy. Obecna granica dzieli wyspę Uznam na zachód od Świnoujścia — naszej bazy marynarki wojennej — pozostawiając nam tylko mały skrawek tej wyspy i dzieli także na połowę całą zatokę szczecińską. Wąski tylko pas terytorialny otacza najbliższe peryferia Szczecina. Dalej biegnie rzeką Odrą aż do ujścia Nisy Łużyckiej, pozostawiając po stronie niemieckiej miasta: Świeć (Schwedt), Lubusz, Słubice (Frankfurt) — największy port na Odrze oraz Przybrzeg. Podobnie zresztą jest i z Nisą Łużycką — dzieli ona, jeśli wymienić tylko najważniejsze miejscowości jak: Gubin, Barszcz (Barć), Przewóz, Zgorzelec.

Granica na Nisie Łużyckiej nie wymaga większych poprawek — wystarczyłoby jedynie małe jej przesunięcie na zachód w miejscach, gdzie nad rzeką rozsiadły się wyżej wspomniane miejscowości, tak by włączyć je całkowicie w obszar państwa polskiego celem usunięcia w ten sposób miejsc zapalnych. W razie zaś uwzględnienia postulatów autonomicznych naszych braci Serbów łużyckich, moglibyśmy się zrzec w tych miejscach wszelkich poprawek terytorialnych. — Nisa Łużycka nie rozdzielałaby nas, lecz łączyła.

Daleko bardziej skomplikowany obraz widzimy na północy. Od ujścia Nisy do Odry biegnie granica z Niemcami środkiem rzeki Odry aż do samego niemal portu Szczecina. I tu leży największe niebezpieczeństwo w pozostawieniu Niemcom całego lewego brzegu Odry. Już w przeszłości, gdy granice Polski za Chrobrego i Krzywoustego pokrywały się mniej więcej z dzisiejszymi — Odra nigdy nie stanowiła granicy z wyjątkiem krótkiego tylko odcinka powyżej kolana Odry w okolicy dzisiejszego Odrzycka. Dziś Odra jest rzeką uregulowaną, a obok Wisły stanowi najważniejszy nerw naszego organizmu gospodarczo-państwowego, jako jedyna wodna magistrala, łącząca nasze zagłębia węglowe z portem Szczecina. Cała więc rzeka Odra z obu jej brzegami i z całą doliną jej koryta musi należeć do Polski, wtedy dopiero będzie mogła być swobodnie i należycie wykorzystana oraz administrowana.

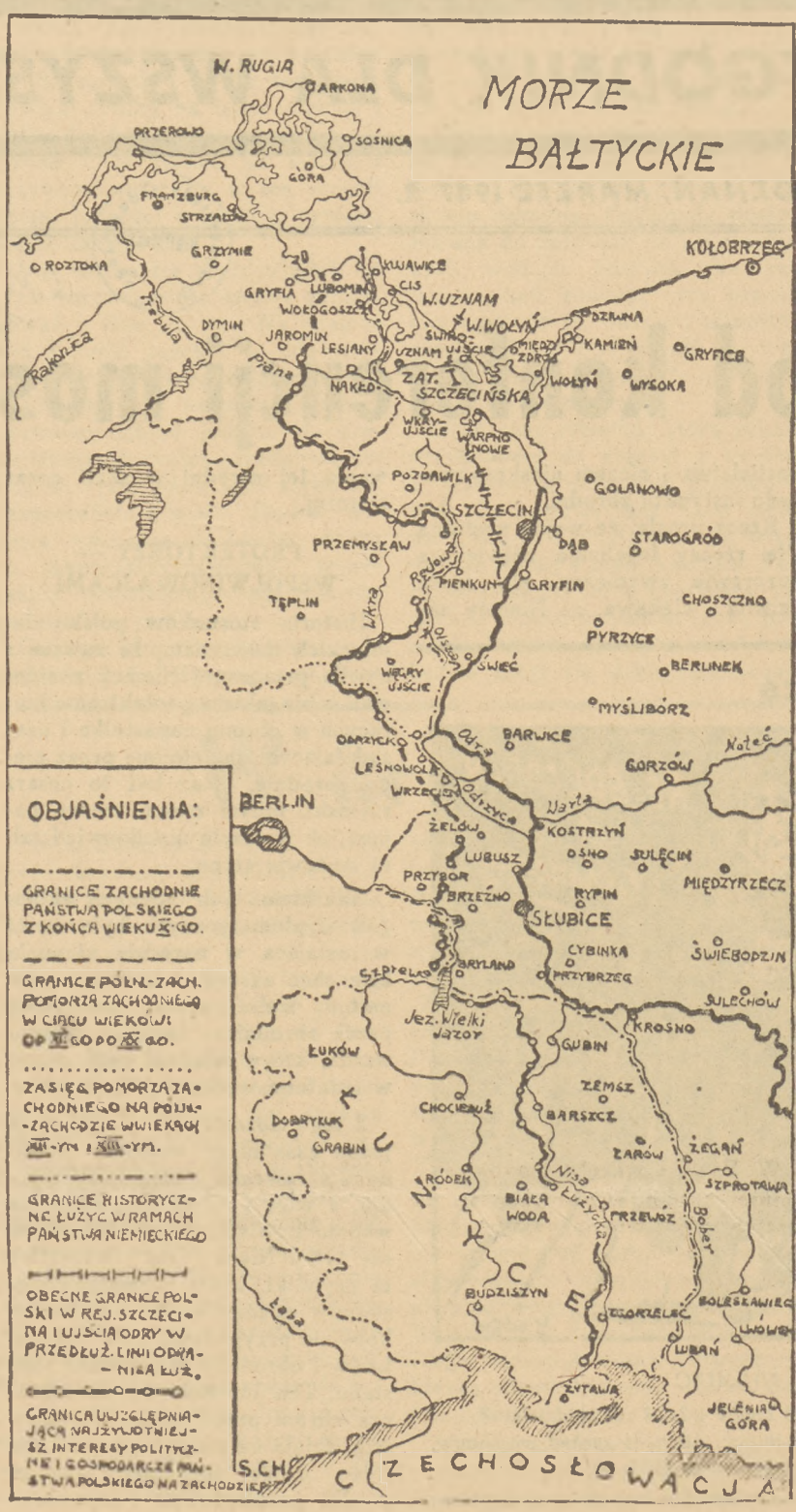

Rzućmy okiem na najstarszą granicę Polski z Niemcami z końca wieku X-go na odcinku Ziemi Lubuskiej. Opuszczając koryto starej Odry biegła ona aż do pętli rzeki Szprewy, dalej wzdłuż jej prawego brzegu do miejscowości Bryland (Friedland) nad jeziorem Wielki Jazor (Schwieloch) i stąd biegnie w prostej linii do miejsca, gdzie Nisa Łużycka wpada do Odry. Pamiętajmy, że to tu właśnie w roku 1250 rak niemiecki w postaci Brandenburgii zaczął toczyć żywy organizm państwa polskiego. Lubusz, prastara stolica Ziemi Lubuskiej i stolica biskupstwa misyjnego, założonego w r. 1124 przez Bolesława Krzywoustego, leżąca nad lewym brzegiem Odry i tym samym na obecnym terytorium państwa niemieckiego, leżała niegdyś w centrum niemal całej polskiej wtedy Ziemi Lubuskiej. Dziś, ważniejszą jeszcze dla nas rolę odgrywają Słubice, pozostające także na lewym brzegu Odry, jeśli nie liczyć byliśmy ongiś nad Łabą i Salą, ale mało znaczącej dzielnicy prawobrzeżnej po stronie polskiej. Perspektywa pozostawienia w rękach niemieckich tego największego portu rzecznego na polskiej Odrze — każdemu wyda się absurdem. Wielkie też znaczenie gospodarcze i strategiczne od wieków posiada twierdza Kostrzyń wraz z ujściem w tym miejscu Warty do Odry. Już w r. 1253 zdobyli stolicę Kostrzynia brandenburczycy, by z tego przyczółka, posuwając się stopniowo przez Gorzów i Santok (1265—1266) opanować w roku 1270 gród Drzeń (Drezdenko) nad Notecią.

Czy rzeczywiście trzeba tu dłuższej argumentacji, by nasunęły się każdemu wątpliwości co do granicy w tym miejscu na rzece Odrze? Tu na Ziemi Lubuskiej leży też klucz do uprzemysłowienia tej całej krainy: są to wielkie elektrownie w Brzeźnie (Briesen) dostarczające energii aż po Świebodzin i Sulechów — z tego też względu należałoby włączyć tę miejscowość do terytorium państwa polskiego.

Z kolei przejdźmy do najważniejszego problemu naszej zachodniej granicy. Chodzi tu o obszary położone wokół ujścia rzeki Odry i zatoki szczecińskiej. Jak już wyżej wspomniałem, nasz obecny stan posiadania w rejonie Szczecina nie stwarza najszczęśliwszego rozwiązania. By zrozumieć, dlaczego tak jest, trzeba dokładniej przyjrzeć się złożonemu charakterowi całego ujścia Odry:

Samo miasto i port Szczecin leży nad lewym ramieniem rozwidlenia rzeki Odry. Ujścia tego rozwidlenia wpadają do wąskiej lejkowatej zatoki (Papenwasser). Rozleglejszy obszar otwiera się dopiero w zatoce szczecińskiej, którą znów zamykają dwie wyspy: Uznam i Wołyń. Wyspy te tworzą trzy wąskie cieśniny — jedyne przejścia do zatoki: Piana, Świnia i Dziwna. — Tylko środkowe jednak przejście, Świnia posiada znaczenie z racji pogłębionego dna i co za tym idzie zdolności przepustowej większych statków. Tu leży na Uznamie Świnoujście, awanport Szczecina i tu dopiero kończy się właściwie ujście Odry na pełne morze. Zatem dopiero wtedy będzie mowa o trwałym panowaniu Polski w porcie szczecińskim, jeśli całe ujście Odry wraz z całą zatoką szczecińską oraz z całymi wyspami Uznam i Wołyń, a więc z wszystkimi cieśninami, łączącymi port z Bałtykiem będzie w posiadaniu Polski. Dopiero wówczas Odra będzie rzeką naprawdę polską.

Niemniej wielką wagę dla portu posiadają powiaty położone najbliżej zachodniej i południowej części zatoki. Są to: części powiatu gryfińskiego z miastem Wołogoszcz (Wolgost), część powiatu nakielskiego wraz z Nakłem (Anklem), Wdryujście (Uckermündung), pow. rędowski (Rendow), ten ostatni z racji swych żyznych obszarów ma ważne, bo aprowizacyjne, znaczenie dla Szczecina, podobnie jak Żuławy dla Gdańska. Musimy też pamiętać, że na wyżej wymienionych terenach przebiegają potrzebne portowi szczecińskiemu drogi i linie kolejowe, oplatając całą zatokę.

W wyniku wyżej przytoczonych rozważań łatwo już wyobrazić sobie na mapie choć w przybliżeniu linię graniczną, zapewniającą nam i naszym przyszłym pokoleniom trwałe i spokojne panowanie nad Odzyskanymi Ziemiami piastowskimi oraz siłę i dobrobyt Rzeczypospolitej.

W interesie pokoju ogólnoświatowego leży, by nad Odrą i Nisą Łużycką ustanowione zostały granice, noszące znamiona sprawiedliwości, logiki i trwałości. Nikt nie uprzedzony nie może zarzucić nam imperialistycznych dążeń, bo wprawdzie pamiętamy dobrze, że pamiętamy też i nigdy nie zapomnimy, że zaledwie kilka lat temu Niemcy w myśl swej odwiecznej dewizy „Drang nach Osten" stworzyli „General Gouvernement" i „Ostland". Wiemy, że gdyby Niemcy byli zwyciężyli w ostatniej wojnie, po 20 latach ich panowania na ziemiach polskich zaginąłby po nas ślad wszelki.

Świadomość tego oraz doświadczenia tysiącletnich zmagań z ciągle odradzającą się hydrą krzyżacką musi nas nauczyć zimnego rachunku i realnego myślenia politycznego.

Stefan Chmielewski

Czego oczekujemy od konferencji moskiewskiej

(Dokończenie ze strony 1-szej)

zapowiedziana likwidacja zbrojnego ramienia germanizmu — kraju Prus.

Zagadnieniem, które dla dzieła reedukacji narodu niemieckiego może mieć pierwszorzędne znaczenie, a które nastręcza bodajże najwięcej zastrzeżeń, jest sprawa tzw. denazyfikacji, która w zachodnich strefach okupacyjnych została potraktowana niepoważnie. Sponiewierana przez hitleryzm idea człowieczeństwa wymaga stanowczej i energicznej obrony. Akcja denazyfikacji na terenie Niemiec miała być tej obrony wyrazem. Kto tego nie rozumie, lub rozumiejąc zagadnienie to lekceważy, staje się współwinynm zbrodni przeciwko ludzkości.

Odpowiedzialność narodu niemieckiego za zbrodnie wojenne musi być doprowadzona konsekwentnie do końca. Tego wymaga dobrze rozumiany interes człowieczeństwa. W przeddzień ostatecznych rozstrzygnięć pokojowych pragniemy raz jeszcze podkreślić to, co czyniliśmy już wielokroć razy i wskazać, że przyszłość pokoju światowego zależy od tego, czy naród niemiecki poczuje się ostatecznie zwyciężonym i zrozumie, że stracił ostatnią szansę w walce o hegemonię w świecie, czy też posiadając tu i tam możnych protektorów, nie będzie miał okazji wyzbycia się zaszczepionych mu przez zbrodniczy hitleryzm mrzonek o panowaniu nad światem.

Drogą pokoju jest ta, której kierunek wytyczają:

1. nasza granica na Odrze i Nisie,
2. całkowita likwidacja Prus,
3. całkowite rozbrojenie,
4. karna odpowiedzialność zbrodniarzy,
5. materialna odpowiedzialność narodu niemieckiego (odszkodowania),
6. podpisanie traktatu pokojowego w Warszawie i
7. długoletnia okupacja Niemiec.

Zrozumienia dla powyższych tez spodziewamy się od konferencji moskiewskiej.

Notatki

RATUJMY ZABYTKI KULTURY NARODOWEJ

Każdy z nas już wie z rozlepionych sloganów, że Szczecin jest miastem piastowskim; natomiast mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że z dawnego piastowskiego Szczecina zachowały się liczne zabytki, które niestety na skutek działań wojennych w dużej mierze uległy zniszczeniu lub poważnemu uszkodzeniu. Do najważniejszych zabytków należy zamek piastowski, kościół św. Piotra i Pawła i kościół św. Jana, ratusz i kościół św. Jakuba, szereg domów mieszczańskich, starych murów obronnych itp.

Wszystkie prawie te obiekty byłyby ulegały dalszemu niszczeniu, gdyby nie opieka, jaką nad nimi roztoczyła Komisja Konserwatorska oraz Szczecińska Dyrekcja Odbudowy. Doceniając wartość poszczególnych zabytków architektury dla kultury narodowej i dla przyszłych pokoleń narodu, przystąpiono natychmiast do ratowania i zabezpieczenia tego, co tylko się dało.

W pierwszym rzędzie rozpoczęto prace nad zabezpieczeniem a następnie nad kompletnym odrestaurowaniem najstarszego w Szczecinie polskiego kościoła, świątyni pamiętającej czasy Bolesława Krzywoustego i przez jego misję założonego kościoła św. apostołów Piotra i Pawła (przy Placu Teatralnym). Czcigodny ten zabytek naszej przeszłości, przepiękny gotyk, w którym łacińskie napisy mówią o tym, że polska misja w 1124 roku go założyła, został odremontowany jako pierwszy

Następnie zabrano się do remontu pochodzącego z XIII wieku kościoła św. Jana przy ul. Klasztornej. Wielkim kosztem i wysiłkiem wykonano tu całkowicie nowy dach, oszklono okna, dokonano najważniejszych zabezpieczeń, tak, że w tej chwili świątynia może już znowu służyć swemu przeznaczeniu ku chwale Bożej.

Trzecim obiektem był stary ratusz miejski. Ratusz jest niestety bardzo poważnie uszkodzony i potrzebne są wielkie wysiłki, by go uratować. Mimo to już rozpoczęto prace, usunięto gruzy z pierwszego i drugiego piętra i w najbliższym czasie ratusz zostanie pokryty dachem.

Na Zamku Piastów wykonywane są prace wielkich rozmiarów; prace te wykonuje S. D. O. w porozumieniu z Komisją Konserwatorską miasta Szczecina.

Z prac będących w przygotowaniu trzeba wymienić przede wszystkim zabezpieczenie potężnego kościoła św. Jakuba i uratowanie domu Lojców, pięknego późnogotyckiego domu mieszczańskiego.

*

NAJLEPSZY ARTYKUŁ

Tygodnik „Ogniwo" — organ Związku Weteranów Powstań Śląskich, zamieszcza w n-rze 9 w rubryce pt. Najlepsze artykuły tygodnia na pierwszym miejscu obszerne streszczenie artykułu „Polski Zachodniej" (nr 5) pod tytułem „Niemcy bez Prus", zaznaczając przy tym, że sprawą likwidacji Prus zajmowali się czołowi publicyści polscy m. in. Osmańczyk w swej świetnej książce „Sprawy Polaków". Źródłowo opracowane artykuły „Polski Zachodniej" coraz częściej omawiane są na łamach prasy codziennej i periodycznej.

*

PRASA CZESKA O „POLSCE ZACHODNIEJ"

Miło nam zanotować, że prasa czeska dużo uwagi poświęca naszemu pismu. Ostatnio pochlebne wzmianki o naszej działalności publicystycznej zamieściły na swych łamach „Svobodne Slovo", „Rude Pravo" i „Hlas Osvobożenych", wyrażając się ze szczególnym uznaniem o naszej rubryce niemcoznawczej i Kronice Słowiańskiej.

Prasa czeska dużo uwagi poświęca życiu i sprawom naszych Ziem Odzyskanych, powołując się przytem często na artykuły i wiadomości „Polski Zachodniej".

Wierzymy, że im ściślejsza będzie współpraca i wymiana wzajemna myśli między prasą polską i czechosłowacką, tym prędzej i serdeczniej zacieśnią się węzły przyjaźni między naszymi bratnimi narodami.

Praca i działalność Polskiego Związku Zachodniego

Traktat z Niemcami musi być podpisany w Warszawie

Zarząd Główny P. Z. Z. tonie w istnej powodzi rezolucji i list z podpisami na rzecz podpisania traktatu z Niemcami w Warszawie. Akcja zainicjowana przez P. Z. Z. przeszła najśmielsze oczekiwania.

W danej chwili nie można jeszcze podać ostatecznych wyników. Wszystko wskazuje na to, że będą one imponujące. Nie ma bodajże takiego zakątka w Polsce, nie ma tak zapadłej wsi ani tak odległego miasteczka, gdzie by Odezwa P. Z. Z. nie znalazła żywiołowego odzewu. Podpisywały partie polityczne, związki zawodowe, wszelkiego rodzaju organizacje, młodzież szkolna i uniwersytecka, chorzy w szpitalach, artyści w teatrach, zakonnicy i zakonnice, duchowieństwo świeckie, wolne zawody itd. itd. Podpisywali nawet mozolnymi krzyżykami nieumiejący pisać. Układano bardzo nieraz długie i ciekawe rezolucje świadczące o tym, jak żywy udział biorą w tym co się w Polsce dzieje, chłopi z Rzeszowskiego czy Krakowskiego, górnicy i robotnicy ze Śląska, młodzież z Łodzi, kupcy z Poznania — wszyscy jak kraj długi i szeroki od Bałtyku do Karpat i od Odry i Nisy po Bug.

Gdy sięgnąć ręką i wyciągnąć ze stert papieru, które zwozi do P. Z. Z. poczta, kilka arkuszy z podpisami natrafia się od razu na bardzo piękne i pocieszające pozycje. Np. Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie, gdzie każda klasa ozdobiła swoją listę artystycznymi rysunkami, albo dzieci i młodzież Państwowego Domu Dziecka Nr 2 w Sopocie, która wypisała długą deklarację ozdobnym pismem, albo Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu, który przysłał spory, estetycznie ujęty album.

Na szczególną uwagę zasługuje też gruby oprawny tom z podpisami Akademii Handlowej w Krakowie, gdzie widnieją nazwiska wszystkich wykładowców i studentów, począwszy od rektora, a skończywszy na najmłodszych studentkach i studentach.

Nadzwyczajnego trudu podjął się Związek Dozorców Domowych w Krakowie, zebrawszy ca 100 tys. podpisów, entuzjastycznie ustosunkowały się szkoły łódzkie i Dolny Śląsk, który liczbowo kroczy bodajże na czele wszystkich województw Ziem Odzyskanych. Specjalne jednolite listy z odpowiednimi hasłami wydrukowały Oborniki w Poznańskim i województwo Gdańskie.

Imponujące wyniki osiągnął obliczony już zupełnie powiat Wałbrzych, który (bez miasta) zebrał 40.110 podpisów na niecałe 50 tys. mieszkańców (ca 70%).

Zgodnie z krajem stanęli też do wyścigu podpisowego nasi rodacy na obczyźnie. W dziennikach polskich we Francji i Ameryce, ukazała się odezwa Polskiego Związku Zachodniego na czołowych miejscach. Z powodu trudności komunikacyjnych nie nadszedł jeszcze z tamtąd cały materiał sygnalizowany telegraficznie. Mimo to listy z daleka piętrzą się już osobną stertą. Szczególnie wzruszające są rezolucje i podpisy szkół polskich we Francji, które nie pozostają w tyle za krajowymi.

Taką to radosną powódź przeżywa Zarząd Główny P. Z. Z. w Poznaniu. Przejść nie można, oddychać nie można, ale wszyscy mają uśmiechnięte twarze. Traktat z Niemcami musi być podpisany w Warszawie. Tego żądają Polacy w kraju i za granicą w zgodnym, niepozostawiającym wątpliwości akordzie.

Powiat Wałbrzych ustanowił rekord

Wśród olbrzymiej masy podpisów na rzecz podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie, które napłynęły w ostatnich dniach do Zarządu Głównego P. Z. Z. w Poznaniu, na specjalne wyróżnienie zasługuje powiat Wałbrzych.

Rzutki Zarząd Obwodowy P. Z. Z. w Solicach-Zdroju z prezesem mgr A. Desauem, wiceprezesem J. Tomaszewskim, sekretarzem B. Iwasiewiczem i skarbnikiem St. Głowackim na czele zwołał w dniu 1 marca rb. wielkie zebranie manifestacyjne w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu, po którym zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, domagającą się podpisania traktatu pokojowego w Warszawie.

Jednomyślność wyrażona na zebraniu nie była czczym frazesem. Wszystkie partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe ofiarowały swój współudział w akcji, w której szczególnie wspaniałe wyniki osiągnął Powiatowy Komitet P. P. S. Wałbrzych, oraz Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych i Ceramiki Szlachetnej.

Ostateczny wynik zbierania podpisów w powiecie Wałbrzych (bez miasta) jest naprawdę imponujący. Z ludności liczącej niecałe 58.000 na odezwę Polskiego Związku Zachodniego zareagowało czynnie podpisami 40.110 osób, co stanowi ca 70% ogółu mieszkańców powiatu.

Brawo powiat Wałbrzych! Tamtejsze społeczeństwo wykazało naprawdę piękną postawę obywatelską. Widać, że hasło ścisłego zespolenia Ziem Odzyskanych z resztą kraju i jego dążeniami przestało być propagandowym frazesem — stało się radosną rzeczywistością.

Wielki wiec w Drezdenku

Polski Związek Zachodni w Drezdenku urządził dn. 2. marca rb. w kinie „Polonia" wielki wiec w związku z konferencją w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Do zorganizowania wiecu przyczynił się w wielkiej mierze miejscowy proboszcz ks. Stefan Zagrodzki, który przychylił się do prośby prezesa P. Z. Z. i na kazaniach niedzielnych wezwał wiernych do wzięcia udziału w tym wiecu.

Wiec zagaił prezes P. Z. Z. z Drezdenka ob. A. Swinarski, powitawszy przedstawicieli wadz i wszystkich organizacji zawodowych i partii politycznych, przy czym podziękował zebranym za liczny udział w wiecu.

W krótkiej swej przedmowie uwypuklił, że Polska właśnie swym żądaniem, by podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami odbyło się w Warszawie, daje Niemcom możność dopełnienia hasła hitlerowskiego („Wir machen Geschichte") przez możliwość oglądania ich wyłącznej historii, zbrodniczej, zwyrodnialczej i barbarzyńskiej, w zgliszczach i gruzach Warszawy.

Następie kierownik szkoły powszechnej ob. Kurowski wygłosił piękne przemówienie, charakteryzujące zaborczość i zachłanność niemiecką.

W imieniu PPR przemówił ob. Marciniak Józef.

Następnie kierownik szkoły powszerezolucję, którą zebrani entuzjastycznie oklaskiwali, dając tym wyraz gorącej swej patriotycznej aprobaty.

Po odśpiewaniu „Roty" wiec zakończono.

Rezolucja

Pomnąc na nienawiść germańską, ujawniającą się od wieków w stosunku do Słowian, a w szczególności do Polaków,

— na zachłanność i zaborczość niemiecką,

— na szykany i udręki Polaków podczas wiekowego zaboru, jak: wywłaszczenia, Września, ustawę kagańcową,

pomnąc na straty poniesione przez Naród Polski w ostatniej wojnie, utratę 6 milionów synów, bezprzykładne nieludzkie mordowanie w obozach, na poniesione olbrzymie straty materialne,

zebrani na urządzonym przez P. Z. Z. Obwód Drezdenko wiecu w dniu 2-go marca 1947 r. w zupełności solidaryzują się z odezwą Polskiego Związku Zachodniego do Polaków w kraju i zagranicą" w związku ze złożonym Memorandum przez Delegację Polską w Londynie w dniu 27. I. 1947 r., w którym m. in. przedstawiony został postulat, podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w zniszczonej przez nich Warszawie.

Ambitny Śląsk

Okręg śląsko-dąbrowski PZZ, liczący 25 Obwodów, podzielonych na 279 kół, przystąpił do dalszego umasowienia organizacji, co znalazło swój wyraz w montowaniu licznych Komitetów Organizacyjnych kół PZZ przy kopalniach, hutach i fabrykach.

Specjalnie zwraca uwagę wzmożona ostatnio aktywność Obwodów Śląska Opolskiego, wśród których przoduje Obwód Opolski, wyróżniający się wytężoną i owocną pracą.

Okręg śląsko-dąbrowski organizujący w danej chwili 52 dalsze koła, postawił sobie jako zadanie konkretne pozyskać do 30. 6. rb. 100 tysięcy członków. Sądząc po dotychczasowych osiągnięciach wyrażamy przekonanie, że Śląsk swym ambitnym planom sprosta.

Akcja uświadamiająca w Łodzi

Celem ożywienia działalności PZZ w Łodzi tamtejszy Okręg zorganizował ostatnio kurs dla kandydatów na prelegentów i kierowników kół PZZ.

Uroczyste otwarcie kursu nastąpiło w sali Ligi Morskiej. Wobec licznego audytorium wygłosił przemówienie przewodniczący sekcji organizacyjno-propagandowej PZZ mgr Matula, podkreślając zadania, stojące przed Polskim Związkiem Zachodnim i zachęcając kursantów do wytrwałej pracy nad zdobyciem na wykładach maksimum wiedzy, potrzebnej im do przyszłej działalności organizacyjnej.

Pierwszy odczyt na temat prehistorii ziem polskich miał prof. dr Konrad Jażdżewski. Dalsze wykłady prowadzą również profesorowie wyższych uczelni łódzkich.

W ramach akcji uświadamiającej jak najszersze warstwy społeczeństwa, PZZ w Łodzi realizuje w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy oraz z Filmem Polskim cotygodniowe wyświetlanie na terenie Obwodów powiatowych filmów propagandowych o Ziemiach Odzyskanych. Seanse są poprzedzane odpowiednimi pogadankami, wygłaszanymi przez prelegentów Okręgu Łódzkiego P. Z. Z.

Pierwsze wyniki konkursu młodzieżowego

„Polski Młodych"

Możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami dalszymi szczegółami minionego konkursu młodzieżowego.

Kiedy do Czytelników naszych dojdą te słowa, kończyć się będzie praca nad rozdzielaniem nagród. W tej chwili, gdy to piszemy, zakończono już opracowywanie odpowiedzi, dotyczących tematu „Moje własne myśli o Ziemiach Odzyskanych" i „Jak przybyłem na Ziemie Odzyskane". Pozostaje jeszcze rozpatrzenie prac młodzieży, która zamieszkiwała przed wojną na Ziemiach Odzyskanych i doczekała się wyzwolenia.

Prac nadesłano w określonym terminie ogółem 1.643.

Temat: „Moje własne myśli o Z. O."

szkoły	powszechne	prac 522
„	średnie	„ 448
„	inni	„ 18

Temat: „Jak przybyłem na Z. O."

szkoły	powszechne	prac 310
„	średnie	„ 280
„	inni	„ 1

Temat: „Nasze oczekiwanie na Polskę"

szkoły	powszechne	prac 16
„	średnie	„ 48

Nie odpowiada ściśle wymaganiom konkursu 39 prac. Około 150 prac nie rozpatrywano zupełnie z powodu b. wielkiego przekroczenia wyznaczonego terminu.

Dla każdego coś ciekawego

Polonia zagraniczna dała polskim siłom zbrojnym w latach 1939 — 1945 ok. 85.500 żołnierzy, z czego Polonia francuska 61 tysięcy.

• • •

20 tys. rowerów wyprodukowały w ub. roku fabryki polskie, z których 4 jest w Bydgoszczy, a jedna w Dziedzicach.

• • •

W Żurawicy pod Sandomierzem odkopano obozowisko człowieka przedhistorycznego i kości nosorożca.

• • •

Zwłoki czołowego działacza w ruchu spółdzielczym ks. W. Blizińskiego przeniesiono do Liskowa w drugą rocznicę śmierci.

Ponad milion drzew owocowych wysadzono ubiegłej jesieni w Polsce.

• • •

Szwecja dostarczy nam 200.000 l tranu, który rozdzielą szkoły i organizacje społeczne.

• • •

Archeologowie w Płd. Ameryce dokonali wykopalisk, odkrywających szczątki wysokiej kultury starożytnych Majów sprzed 2 tys. lat.

• • •

Susza w Chinach spowodowała wielki nieurodzaj, a nawet przy niektórych wybrzeżach zupełne niepowodzenie w połowach, bo ryby uciekły od brzegu.

• • •

Gandhi ma zacząć głodówkę aż do śmierci, jeżeli rozruchy w Indiach wkrótce się nie zakończą.

• • •

Za pomocą elektronowego mikroskopu powiększa się dziś rzeczy 40.000 razy, a Amerykanie mieli zbudować mikroskop, powiększający 200.000 razy.

• • •

Liczba szkół wyższych w Polsce wynosi 38; uczy się w nich 60.000 akademików.

• • •

Przemysł metalowy osiągnął 90% produkcji przedwojennej.

• • •

Ewangelię na język eskimoski przełożył po 25 latach pracy O. Ducharme; tekst jest składany czcionkami sylabicznymi, pismem wynalezionym niedawno dla Indian.

• • •

Projektowany nowy ustrój szkolny przewiduje: 8 kl. szkołę podstawową, 2- do 4-letnie średnie szkoły zawodowe, 4-letnie licea zawodowe i ogólnokształcące dla młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej i 1 lub 2-letnie licea dla absolwentów średnich szkół zawodowych. Absolwenci liceów będą mieli wstęp na wyższe uczelnie. W bieżącym roku szkolnym się zawodowo około 300.000 młodzieży.

• • •

Spółdzielnia Rybacka we Wrocławiu przystąpiła do produkcji kiełbas z ryb. Są one wyrabiane z czestego mięsa rybiego, zaprawione ekstraktem z kości rybnej oraz innymi przyprawami i w końcu wędzone. Kiełbasa z ryb jest smaczna, można ją przechowywać tak samo długo, jak wędliny mięsne i co najważniejsze — jest o wiele tańsza.

Polska Młodych

DODATEK DO „POLSKI ZACHODNIEJ"

NR 12 (70) POZNAŃ, DNIA 23 MARCA 1947 R. ROK III

O prawo do życia dla narodu łużyckiego

Motto:

„Z wiary naszej — wola nasza
Z woli naszej — czyn nasz będzie".

(Z. Krasiński).

Zbliża się długo oczekiwana chwila ostatecznego rozstrzygnięcia przyszłości narodu podpalaczy świata — Niemców. O przyszłości tej decydować będą także narody, które z tytułu swej znajomości wiecznie rabunkowych instynktów niemieckich — są najbardziej uprawnione do wydania trafnego sądu i wyroku o tym, jak należy zabezpieczyć siebie i innych przed renesansem germańskich zbrodni. I choć wierzymy mocno, że my, Polacy, nie zostaniemy tym razem przez konferencję pokojową pokrzywdzeni, to tym więcej niepokoi nas złowroga cisza, jaka roztacza się dokoła losu narodu, któremu nasz zachodni sąsiad od wieków usiłuje wykopać grób i swym bestialskim obyczajem żywcem w nim pogrzebać.

Narodem tym, bohatersko odpornym i tragicznie zapomnianym są nasi najbliżsi pobratymcy — **Łużyczanie.**

W okresie, kiedy decyduje się kwestia ich być albo nie być, w momencie, gdy na zachodzie wstydliwie o nich milczą — **Polska Młodzież Akademiecka wzywa wszystkich Polaków i wszystkich Słowian, do energicznej reakcji na groźbę jednego jeszcze gwałtu niemszczyzny — ostatkiem sił broniącego ludzkości.** Podtrzymuje nas na duchu przekonanie, że głos zwartej, 250 milionowej masy słowiańskiej może i musi tu decydować.

Polska młodzież akademicka zwraca się z gorącym apelem do narodu polskiego i wszystkich narodów słowiańskich, aby włożyły cały swój wysiłek energii i poświęcenia, w sprawę ratunku zachodniego bastionu Słowiańczyzny, **jednej jeszcze zbrodni przeciw** się przed spadkobiercami Hunnów i Wandalów. Złowieszcza świadomość, że chwila obecna jest ponad wszelką wątpliwość ostatnią szansą odwrócenia od naszych braci znad Nysy grożącego im śmiertelnego niebezpieczeństwa — niechaj będzie motorem naszego działania — naszego i naszych przedstawicieli na konferencji pokojowej.

Walczymy z wiarą i przekonaniem, że jak swym wystąpieniem zbrojnym w r. 1939 natchnęliśmy świat do zbawiennej wojny o prawo do życia milionów istnień ludzkich, tak teraz wołaniem naszym natchniemy do sprawiedliwego pokoju, **pokoju wolności i prawa do życia dla Serbo-Łużyczan.**

Komisja Międzyuczelniana
Bratnich Pomocy Studentów
Wyższych Uczelni w Krakowie

Książki i czasopisma

Zdzisław Hierowski — „Śląsk walczący — poezja i pieśń". — Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice-Wrocław 1946.

Żmudnej, ale bezwzględnie potrzebnej i celowej pracy dokonał Zdzisław Hierowski, ogłaszając swego rodzaju antologię walczącego Śląska na przestrzeni dziejów. Walczącego, bo walka rzeczywiście jest synonimem tej ziemi, przez położenie zmuszonej do ciągłego, niekończącego się przez wieki boju o zachowanie polskości, o wolność i niepodległość. Praca ta była potrzebna, bo z latami wiele z ogłoszonych w zbiorku utworów mogłoby zaginąć bezpowrotnie, jak się to już stało z wielu innymi źródłami, o czym z ubolewaniem wspomina Zdz. Hierowski w kapitalnie i z dużym znawstwem opracowanej przedmowie.

Praca oprócz wspomnianej przedmowy i treści zasadniczej, zawierającej najcelniejsze utwory, względnie wyjątki z nich uszeregowane w historycznej ciągłości zdarzeń, zawiera u końca „Noty wydawcy" z krótkimi notatkami bibliograficznymi cytowanych w tekście autorów.

W tekście mamy na pierwszym planie fragment pt.: „Gogów" z J. Łepkowskiego — „Obrona dziejów Śląska", z kolei przez „Lignicę" W. Roździeńskiego przechodzimy do utworów z okresu budzenia się odrodzenia narodowego na Śląsku, w poezji ks. Damrota, Ligonia, Skowrońskiego, Jaronia (szczególnie bogato uwzględniony), Świdra i innych.

Poezja to często niewyszukana, daleka od wysokiego poziomu, ale tchnie szczerością, pełną bezpośredniością uczucia i ukochania swej ziemi ojczystej. Przez całość, niezależnie od nazwiska autora, przebija mocna wola twardej, nieustępliwej walki. Jak choćby w wołaniu Aleksandra Skowrońskiego z „Śląski ludu...":

„Hej do broni, polski ludu!
Nie do broni z stali twardej,
Nam oświaty, wiary, trudu,
Nam potrzeba duszy hardej!"

Akcenty walki zbrojnej dla obrony sukcesów odnoszonych w walce dnia codziennego o własną narodowość, język, kulturę i wreszcie dla uzyskania wolności, pojawiają się z nadejściem czasów trzech powstań górnośląskich.

Znajdujemy tu i utwory poetyckie Świdra, Słoty, Jurczyka, Wałtycza, Rysiewicza, Relidzyńskiego, Kocyndra i innych, jak też teksty wierszowanych odezw, pieśni i hymnów powstańczych nieznanych autorów. Co uderzające, to niesłychana prostota słowa, idąca równolegle z głębią uczucia ukochania do ziemi śląskiej, do Polski, ukochania, które pcha nieuzbrojone dostatecznie masy do krwawej walki i nawet po części do zwycięstwa.

Na specjalne podkreślenie zasługują wiersze Pawła Kubisza, wołającego w gwarze o sprawiedliwość i wolność dla Śląska Zaolziańskiego.

Osobną grupę stanowią utwory poetów współczesnych: Wilhelma Szewczyka, Edmunda Osmańczyka i Zbyszko Bednorza. Tu mamy już wysoki poziom opanowania wiązanej formy słowa, mamy talenty literackie wykwitłe z tła niezgrabnych często pierwocin poezji Śląska w czasach minionych.

Warto na zakończenie wyrazić uznanie dla trudu, jakiego się podjął Hierowski, pragnąc zachować dla pamięci oddźwięk poetycki twardej, wiekowej walki Śląska o wolność.

Alfons Klafkowski. Podstawy prawne granicy Odra—Nisa Łużycka na tle umowy jałtańskiej i poczdamskiej. 1947, str. 100.

Autor specjalizujący się w dziedzinie prawa międzynarodowego, rozpatruje kolejno skutki prawne bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, pozycję prawną państwa polskiego w umowach: jałtańskiej i poczdamskiej, uznanie granicy polskiej na linii Odra—Nisa Łużycka, pozycję prawną Ziem Odzyskanych, w końcu zaś omawia podstawy prawne wysiedlania ludności niemieckiej z Polski. Wobec rozpoczęcia rokowań między sojusznikami w sprawie pokoju dla Niemiec, rozprawa dra Klafkowskiego ma charakter bardzo aktualny. Pisana ze ścisłą logiką prawniczą, uzasadnia ona związek między umową jałtańską, regulującą granice wschodnie Polski, a umową poczdamską, określającą jej granicę zachodnią, podkreśla wiążącą moc prawną umowy państw sojuszniczych co do granic zachodnich Polski i wysuwa z prawnego punktu widzenia możliwość ich poprawek na korzyść Polski.

Stefan Papée. Walka Sienkiewicza o Ziemie Zachodnie. Poznań, Instytut Zachodni, 1944, str. 86.

Znany krytyk literacki i polonista poruszył tu bardzo aktualny temat: stanowisko Sienkiewicza w sprawie ziem zachodnich (Śląska, Poznańskiego i Pomorza) i ogólniej biorąc w kwestii stosunków polsko-niemieckich. Sienkiewicz już u progu działalności pisarskiej zwrócił uwagę (w „Humoreskach z teki Worszyłły) na złowrogą akcję osadnictwa niemieckiego w Polsce, zanim zabłyśnie jako twórca „Bartka zwycięzcy" i „Krzyżaków", jako autor listu otwartego do ces. Wilhelma II czy w końcu jako inicjator ankiety o wywłaszczeniu. Dzięki skrzętnie zebranym cytatom z pism Sienkiewicza książeczka prof. Papéego unaocznia wrażliwość wielkiego artysty i patrioty na grozę niebezpieczeństwa niemieckiego, jego udział w stosowaniu środków zaradczych i jego wskazania dla narodu. Rzecz nadaje się dla pracowników oświatowych (w świetlicach), dla młodzieży szkół średnich, a zwłaszcza dla nauczycielstwa jako lektura orientacyjna przy omawaniu ogólnej twórczości Sienkiewicza.

Problemy osadnictwa nierolniczego wydało Biuro studiów osadniczo-przesiedleńczych na podstawie II sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych 16—18 XII 1945 r.

Treść zeszytu III: Emil Ehrlich: Oracjonalną sieć handlową na ziemiach odzyskanych. — Tadeusz Kulicki: Robotnicze kolonie ogrodniczo-mieszkaniowe. — Juliusz Goryński: Warszawa jako przykład współzależności planowania odbudowy i akcji osadnictwa Miejskiego.— Wacław Brzywan: Rola samorządu gospodarczego i zawodowego na ziemiach odzyskanych. — Paweł Rybicki: Organizacja osadnictwa miejskiego na ziemiach odzyskanych w oparciu o samorząd gospodarczy. — Halina Sukiennicka: Uwagi w sprawie organizacji osadnictwa miejskiego.

SZTANDARY
Chorągwie, paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa, na miejscu znana od lat firma
KĘDZIERSKA
Poznań Górczyn, ul. Zgoda 20
Dojazd tramwajem 4 i 5. Tel. 64-63
138 Nagrodzona na P.W.K.

Bellona — miesięcznik wojskowy, wydawany przez Wojsk. Instytut Naukowo-Wydawniczy. — Zeszyt 1, styczeń 1947: Gen... broni Korczyc Władysław — W rocznicę wyzwolenia Warszawy. — Gen. bryg. Prugar-Ketling Bronisław: Odra i Nisa Łużycka jako najlepsza linia obronna Polski. — Ppłk Świnarski Stanisław i mjr Cieplak Ignacy — Bitwa pod Stalingradem. — Ppłk dypl. Brzeziński Witold — Działania brygady pancernej „im. bohaterów Westerplatte" na Gdynię i Gdańsk. — Ppłk Bardach Wojciech — O niektórych zagadnieniach broni atomowej.

Świat Młodych — dwutygodnik, wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „Płomienie". — Nr 4 (10) luty 1947: Tu mówi Poznań, reportaż radiostacji poznańskiej. — Dziewczęta w mundurach, o udziale bohaterskim Polek w organizacjach podziemnych i w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego. — Uwaga na Niemcy — żywo i barwnie redagowana rubryka, notująca i omawiająca przejawy odradzającego się ducha rewanżu w Niemczech.

Polska Niepodległa — organ Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. — Nr 2 luty 1947: Zamach na Kutscherę. — Szlakiem Batalionów Chłopskich. — Oddział „Garbatego".

Głos Nauczycielski — Centralny organ Nauczycielstwa Polskiego. Nr 4/5— 15. II. — 1. III 1947: Zagadnienie finansowe szkoły. — O składce organizacyjnej. — Oddajemy głos liczbom. — Kongres wszechsłowiański w Belgradzie. — Dyskutujemy: Nauczyciel-Literat. — Szkoła dzisiejsza a wychowanie młodzieży. — Usamorządowienie administracji szkolnej.— Kilka uwag o katastrofie szkolnej.

Zeszyty wrocławskie nr 1

Tadeusz Mikulski: Niemcewicz na koźle. — Z podróży Niemcewicza na Śląsk i pobytu we Wrocławiu. — Stanisław Kolbuszewski: Wizja Henryka Wtórego. — Geneza Henryka Pobożnego St. Wyspiańskiego. — Andrzej Jochelson: Dwa kościoły naprzeciw siebie. — O kościołach Bożego Ciała i Św. Stanisława we Wrocławiu.

Odrodzenie nr 10

Czy wskrzesić Polską Akademię Literatury? — Ankieta Odrodzenia. — Roman Brandstaetter: Królestwo Boże (scena I). — Z dramatu o Towiańskim. — Jacek Frühling: Strach i nędza Trzeciej Rzeszy. — Recenzja ze sztuki pod tym tytułem Berta Brechta, wystawionej przez teatr w Bazylei.

Tygodnik Warszawski nr 10

Leon Chrzanowski: Groźby p. Schumachera. — Schumacher w masce Scheidemana. — Irena Pannenkowa: Zlikwidować Prusy — o ostateczne zoperowanie Prus.

Tygodnik Powszechny nr 10 (103)

Hanna Malewska: Jeszcze o kulcie heroizmu wojennego. — Ciąg dalszy dyskusji „nad Monte Cassino".

Kuźnica nr 10 (79)

Obrona Anny — artykuł polemiczny z artykułem Kotta na temat podziemia. — Adam Bromberg: Wydawnictwa ruszyły — dane statystyczne z wydawnictw Polski powojennej.

Warszawa nr 2

Anna Kowalska: Chętne konie i paszkoty. — List z Wrocławia.

Dziś i Jutro nr 10 (67)

Problem zbrodniczego ustroju i nowy typ zbrodniarza — fragment z mowy prokuratora Sawickiego w procesie przeciwko Fischerowi.—Niemiecki pech — na marginesie ostatnio wykrytego spisku hitlerowskiego w Niemczech.

Zdrój nr 3 (28)

Stanisław Pagaczewski: Dzieje jednego miasteczka. — Ze wspomnień września 1939 r.

Odra nr 10 (67)

Agata Kajzerek: Z Wincentym Polem w książnicy cieplickiej — z opisów podróży Pola po Dolnym Śląsku. — Edmund Osmańczyk: Dwa głosy niemieckie — korespondencja z Niemiec, omawiająca treść niemieckiego miesięcznika „Stuttgarter Rundschau". — Mieczysław Markowski: U źródeł ostatniej wojny — recenzja z głośnej książki Dobraczyńskiego „Najeźdźcy".

WĘDRÓWKI PO ŚWIECIE

Nierozwiązane zagadki Indii

Indie znamy z nauki szkolnej, znamy je również z pełnych niezwykłych przygód opowieści. Na tle życia i stosunków w Indiach rozgrywały się przedziwne dzieje bohaterów filmów „Indyjski grobowiec" czy też „Gunga-Din".

Słowo „Indie" wywołuje w nas jakieś dziwne uczucie. Widzimy przed sobą wy-

Łodzie na rzece Ihelum. Na tylnym planie potężne góry Himalaje.

sokie wieżyce świątyń okrutnych bóstw, którym do niedawna składano krwawe ofiary ludzkie. Piękne i drogocenne ozdoby wnętrza przybytków kultów religijnych, święta rzeka Ganges i święte sadzawki, w których obmywają się pobożni, lecz i fanatyczni wyznawcy, fakirzy i jogowie — cudotwórcy — oto obraz z przedziwnego kalejdoskopu indyjskiego. Setki religij, narzeczy i drobnych państewek, wielkie różnice klimatyczne i odmienny tryb życia, olbrzymie odległości pomiędzy jednym a drugim krańcem potężnego terytorium pozwoliły na ujarzmienie tej kolebki Ariów przez stosunkowo nielicznych Anglików.

Lecz przyszedł czas, że i w Indiach obudziły się ruchy narodowo-wyzwoleńcze. Jednym z najgłośniejszych przywódców hinduskich, którzy osiągnęli wysoki stopień kultury i szerokie wykształcenie, jest Mahatma Ghandi. Postać jego wzbudzała może nieraz pewną wesołość („Gandi z kozą", „wyglądasz jak Gandi"), lecz postać ta jest niezwykła i godna największego szacunku. Wykształciwszy się na kulturze obecnych panów Indyj, osiągnąwszy nawet wysokie stopnie naukowe na brytyjskich uniwersytetach, doszedł do poznania dróg, prowadzących do zrzucenia z Indyj „opieki" europejskiej. Wystąpił między innymi przeciw importowi wyrobów angielskich do bogatych Indyj. On to rzucił hasło bojkotu wyrobów obcych. Wtedy to w jego rękach znalazł się kołowrotek, na którym domowym sposobem wyrabiał tkaninę. W ten sposób zademonstrował w obronie niezawisłości gospodarczej Indyj.

W czasie minionej wojny żołnierz hinduski walczył przeciw Niemcom, Japończykom i ich sprzymierzeńcom. Przyobiecano mu wtedy wiele, nawet kompletną wolność. Nie dopełniono tego, kiedy już niebezpieczeństwo dla Brytanii minęło. Dopiero rozruchy i energiczna akcja przywódców hinduskich oraz powstanie Partii Pracy w Anglii, posunęło sprawę uwolnienia Indyj zdecydowanie naprzód. Uchwalono wycofanie wojsk brytyjskich na 1948 rok oraz przejęcie w tym czasie władzy przez samych Hindusów. Czy do

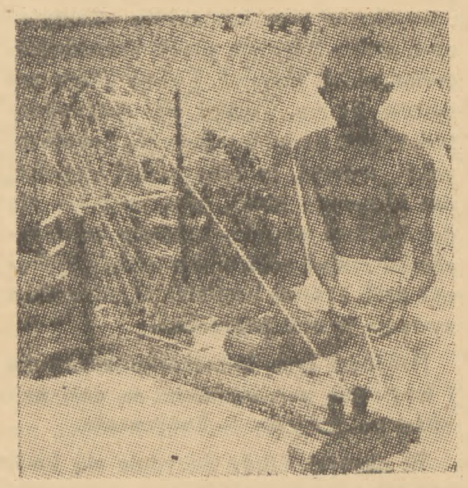

Gandhi — przywódca ruchu narodowego wśród Hindusów, przy krośnie, stanowiącym symbol dążeń niepodległościowych Hindusów

tego dojdzie, trudno dzisiaj powiedzieć, gdyż przywódcy dwóch najwpływowszych partii (Kongresu i Muzułmanów) toczą zażarty bój o podział władzy w Indiach. Przyszłość zagadkę rozwiąże.

HISTORIA MÓWI

Bolesław Krzywousty walczy o Nakło

(Z Kroniki Galla Bezimiennego)

Na pograniczu Polski i Pomorza znajduje się gród pewien, zwany Nakło, obronny bagnami i umocniony sztucznie. Celem zdobycia go, obległ go dzielny książę ze swem wojskiem, szturmując orężem i machinami. I gdy załoga ujrzała, że nie jest w stanie stawić oporu takiej liczbie wojsk, ale jeszcze spodziewała się odsieczy od swoich książąt, zażądała zawieszenia broni, naznaczając ściśle pewien dzień, w którym — jeśli od swoich nie doczeka się pomocy — odda siebie i miasto pod władzę wrogów. Zgodzono się wprawdzie ze strony polskiej na zawieszenie broni, lecz bynajmniej nie przerywano przygotowań oblężniczych. Tymczasem wysłańcy załogi zetknęli się z wojskiem Pomorzan i zawiadomili o zawartej z wrogami umowie. Wtedy Pomorzanie, wzburzeni posłyszaną od wysłańców wiadomością, ślubują wraz albo polec za ojczyznę, albo zwyciężyć Polaków. Porzuciwszy więc konie i nie trzymając się dróg żadnych ani ścieżek, wprost przebijali się przez gąszcze leśne i legowiska dzikiego zwierza i wynurzyli się z lasów, jak myszy polne ze swych nor, nie w dniu oznaczonym (na poddanie), lecz w uroczystość św. Wawrzyńca[1]); za Jego też przyczyną zginęli nie od ludzkiej lecz od Boskiej ręki. Niech będzie pochwalony Bóg w świętych swoich! — właśnie był to dzień świąteczny św. Wawrzyńca, męczennika, i tejże godziny mnóstwo wiernych wracało z uroczystej mszy św., a oto nagle wprost zbliska wojsko barbarzyńców zaszło im drogę. — Cóż mają robić teraz chrześcijanie, kędy się zwrócić? Wojsko nieprzyjacielskie pojawiło się niespodzianie, nie ma czasu na sprawianie szyków, naszych niewielu, nieprzyjaciel liczny, na ucieczkę już za późno, zresztą nie zwykł był nigdy uciekać Bolesław! — O! święty Wawrzyńcze, męczenniku, broń swego ludu przed przemocą! — Po uszykowaniu tedy żołnierzy, ile ich tylko było, we dwa zaledwie szyki, dowództwo nad jednym objął sam waleczny Bolesław, nad drugim zaś jego chorąży Skarbimir. Co do reszty wojska bowiem, to jedni szukali paszy dla koni, inni poszli za żywnością, inni zaś strzegli dróg i ścieżek, wypatrując zjawienia się wroga. Bez zwłoki też wyprowadza nieustraszony Bolesław swe szyki, tak pokrótce napominając żołnierzy: „Wasza pobożność, groza niebezpieczeństwa i miłość Ojczyzny silniej do was przemówią, niezwyciężeni chłopcy, niż moja mowa. Dziś za łaską Boga, a wstawieniem się św. Wawrzyńca, bałwochwalstwo Pomorzan i ich duma rycerska starte zostaną naszymi mieczami!" I nie tracąc czasu na dłuższą przemowę, zaczął wrogów wokoło okrążać, ponieważ ci tak się razem skupili i powbijali włócznie swe w ziemię, zwróciwszy je ostrzami przeciwko napadającym, że nikt nie byłby w stanie w środek ich się przedostać samym tylko męstwem, lecz jedynie zażywszy podstępu; jak bowiem wyżej już powiedziano, byli oni prawie wszyscy piesi i nie uszykowani do bitwy obyczajem chrześcijańskich wojsk, lecz jak wilki, zasadzające się na owce, przyczaili się, klęcząc na zgiętych kolanach na ziemi. I gdy na niestrudzonego Bolesława, który raczej zdawał się latać, niż biegać, ukazując się wszędzie, zwrócił wróg całą czujność, wtedy Skarbimir bez zwłoki wdziera się z przeciwnej strony w ich stłoczone klinowo szyki. Rozbici w ten sposób i otoczeni barbarzyńcy z razu dzielny stawili opór, lecz wreszcie zmuszeni zostali do ucieczki. Coprawda padło tam niemało dzielnych rycerzy z pośród chrześcijan, lecz ze 40 tysięcy pogan uszło zaledwie 10 tysięcy. Świadczę się Bogiem, za którego sprawą, i św. Wawrzyńcem, za którego prośbami dokonano tego pogromu; zdumiewali się wszyscy obecni, w jaki sposób garstka, licząca mniej niż tysiąc rycerzy, dokonać mogła takiej rzezi. Sami Pomorzanie podobno obliczyli dokładną liczbę swoich tamże poległych na 27 tysięcy[1]), a ilu znalazło się w bagnach, żaden z nich już się wydobyć nie zdołał. Załoga zaś miasta, widząc, że cała jej nadzieja rozwiała się i że nie ma już celu skądinąd od kogokolwiek wyczekiwać pomocy, poddała miasto za cenę życia. Posłyszawszy o tem, załogi sześciu innych grodów takież samo powzięły postanowienie.

[1]) 10 sierpnia 1109 r.

[1]) Cyfry te są niewątpliwie bardzo przesadzone.

Twórzcie przy szkołach Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża

WSPÓŁPRACA POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA W SPRAWIE ŁUŻYC

W październiku roku ubiegłego Polski Związek Zachodni zwołał do Poznania Zjazd Łużycoznawczy naukowców i działaczy społecznych, który zgromadził szereg wybitnych uczonych z całej Polski i wydał obfity plon w postaci źródłowych referatów.

W wyniku Zjazdu powołano do życia Radę Naukową dla spraw Łużycoznawczych, której pierwsze posiedzenie odbyło się z końcem stycznia rb. w Krakowie.

Obydwie konferencje kładły nacisk na utrzymanie w sprawie Łużyc żywego kontaktu z instytucjami naukowymi innych krajów słowiańskich. Wraz z odpowiednimi listami rozesłano numer Strażnicy Zachodniej, w którym ukazały się referaty zjazdu poznańskiego.

Obecnie do Zarządu Głównego P. Z. Z. wpłynęło pismo Akademii Umiejętności w Ljublianie (Jugosławia), w którym sekretarz generalny, instytucji prof. F. Ramovs pisze między innymi:

Akademia Wiedzy i Umiejętności w Ljublianie z podziękowaniem potwierdza odbiór „Strażnicy Zachodniej" XV/12, która daje przegląd Zjazdu Łużycoznawczego i donosi, że się w całości dołącza do zamierzeń i postanowień uchwał pierwszego Zjazdu i uważa, że koniecznym jest informować o całym problemacie Łużyckim zastępców wielkich mocarstw na Konferencji Pokojowej, która się rozpocznie dnia 10, marca rb. w Moskwie.

Pożądane jest, aby wszystkie polskie instytucje zebrały materiał całkowity o Łużycach, Akademia nasza zaś jest gotowa i zdecydowanie poprze ten bój osobną depeszą i krótkim memorandum.

W związku z powyższym Rada Naukowa dla spraw Łużycoznawczych, sekretariat w Poznaniu, wystosował do Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie następujący list:

Do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego wpłynęło pismo Akademii Wiedzy i Umiejętności w Ljublianie, którego tłumaczenie zainteresować może Polską Akademię Umiejętności.

Jednocześnie Rada Naukowa dla spraw Łużycoznawczych zwraca się z gorącym apelem do Polskiej Akademii Umiejętności o jaknajenergiczniejsze poparcie sprawy Łużyckiej w związku z konferencją pokojową w Moskwie.

JUGOSŁAWIA PORUSZYŁA OFICJALNIE SPRAWĘ ŁUŻYC NA FORUM ŚWIATOWYM

Delegat Jugosławii złożył w styczniu br. na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, memorandum swego rządu, w którym Jugosławia jako pierwsza poruszyła oficjalnie sprawę Łużycką na arenie międzynarodowej.

Artykuł dotyczy Serbów Łużyckich, miał treść następującą:

„...Rząd Federacyjny Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej zwraca szczególną uwagę na zagadnienie Serbów Łużyckich — najmniejszego narodu Słowiańskiego, resztki plemion słowiańskich, które dawniej żyły na całym terytorium między Łabą i Odrą. Im trzeba także zagwarantować fundamentalne prawa narodowe i umożliwić swobodny rozwój narodowy". (Prołuż).

Jak donosi „Prołuż" — Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc — w początkach bm. wyjechał na Łużyce prezes tego związku A. St. Matyniak.

Po drodze zatrzymał się na kilka dni w Berlinie, nawiązując kontakty z przedstawicielami Polski Misji Wojskowej oraz tamtejszą kolonią polską. Stąd w dniu 12 bm. wraz z delegatem „Domowiny" udał się do Budziszyna.

Z sympatią witamy fakt bezpośredniego nawiązania nici przyjaznych pomiędzy młodzieżą polską, a bratnim narodem łużyckim.

OGRODNICY — ROLNICY!
Już czas zaopatrzyć się w nasiona warzywne, kwiatowe i okopowe w firmie
ALEKSANDER SZYFTER
SPECJALNY SKŁAD i HODOWLA NASION
POZNAŃ, UL. WIELKA 11 — TEL. 22-50 i 35-07
143

Hurt Cukrów i Czekolady
M. WOŚ
Poznań, 23 Lutego 1 (Pocztowa) I ptr., tel. 32-12
Wielki wybór! Nowości świąteczne! Niskie ceny!
151

HURTOWNIA
Kosmetyków, perfumerii, galanterii drogeryjnej, szczotek i pędzli
C. ADAM
Poznań, plac Wolności nr 8 tel. 99-50
217

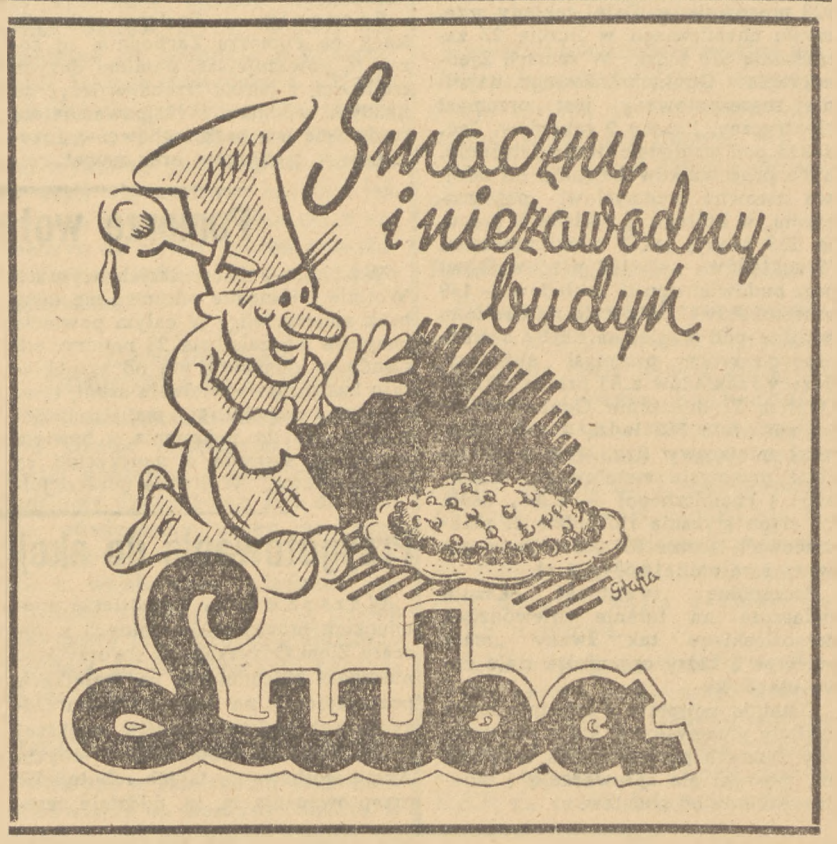

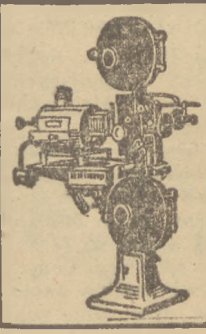
Projektory filmowe 16 m/m
oraz filmy dźwiękowe i nieme
kupisz korzystnie w firmie
Radiofilm
Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo) 145

KSIĄŻKI naukowe — szkolne i powieściowe
Nuty i Mapy — Żurnale Mód
poleca w wielkim wyborze
Księgarnia F. CZEKALSKI
Poznań, Podgórna 10 Tel. 34-46
Kupujemy stale wszelkie książki polskie i w językach obcych
202

HURTOWNIA DELIKATESÓW
Fr. Zgrabczyński, B. Korczyk
Poznań, Półwiejska 6 (wejście z Długiej)
Poleca po cenach konkurencyjnych:
śledzie solone i zawijane, wędzone ryby morskie
oraz sery i masło
142

Wieczne pióra — stalówki — ołówki
księgi handlowe art. biurowe, przybory szkolne techniczne, kalkę techniczną — taśmy maszynowe Kalkę maszynową
Matryce — Woskówki — Papiery rysunkowe
itp. kupuje każdą ilość
Skład papieru **„ARIA"** Poznań, Szkolna 10 Tel. 28-47
213

Wytwórnia Cukierków i Czekolady „POLONIA"
poleca orginalne wyroby wielkanocne, znanej jakości mieszankę warszawską i batony. Zatazem zawiadamia o przeniesieniu wytwórni z pl. Mielkopolskiego na ul. Półwiejską 5, telefon 38-79
Proszę o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa. 216

Reklama dźwignią handlu

TELESFOR OTMIANOWSKI
POZNAŃ, UL. SZKOLNA 9 — TEL. 31-82
POLECA:
NAJLEPSZE
NASIONA
POLNE I OGRODOWE
212
CENNIK NA ŻYCZENIE BEZPŁATNIE!

PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNO - KOŚCIELNYCH
M. KWIATKOWSKI Poznań-Jeżyce ul. Szlaszica 14 m. 1 Dojazd: 2, 5, 7
Wykonuje: sztandary, ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuły, bursy, birety, itd.
12

Zakup sprzedaż naprawa
wszelkich maszyn biurowych oraz przeróbka na układ polski. Naprawy z prowincji w ciągu 1 dnia.
ReMa
Poznań, Św. Marcin 5 Tel. 44-07
139

Meble biurowe
wykonuje masowo stolarnia
Jan Małecki
Poznań, ul. Mostowa 23 - Telefon 42-33
Przyjmuje zamówienia
61

Woskówki, farby do powielaczy, kalki maszynowe, taśmy, maszyny do pisania i liczenia. powielacze kupuje
Wacław Rohowski i S-ka
Poznań, Mielżyńskiego 18 telefon 43-26
147

149
„Ewa" POZNAŃ, Marsz. Focha 60
Specjalny skład pończoch-bielizny
Oczka podnosimy na poczekaniu fachowo

Wszelkie chemikalia (lekarstwa) ampułki, korki kupuje
Spółdzielnia Farmaceutyczna
Poznań, Wrocławska 39, tel. 26-42
141

HURTOWNIA PAPIERU
Galanterii Tekstylnej i Dewocjonalii
B. GRYNIECKI
Poznań, ul. Wrocławska 38 tel. 36-36

KORZENIE

WSZĘDZIE DO NABYCIA
POZNAŃ ZIELONA 7
TELEF. 69-40
30

Brzytwy, nożyczki, scyzoryki, nakrycia stołowe nierdzewne, maszyny do chleba i mięsa, młynki do kawy i pieprzu. Sprzęty kuchenne — Sita — Termosy
Przyjmuję do ostrzenia brzytwy, nożyczki, noże i t. p.
ZAKUP SPRZEDAŻ
ST. KARGE POZNAŃ WROCŁAWSKA 28/29 — Tel. 24-66

„Bałtyk"
Wędzarnia Ryb i Wytwórnia Konserw i Marynat
w Poznaniu, przy ul. Kantaka 7 Tel. skład 27-83
poleca: żywe i wędzone ryby konserwy, marynaty i inne artykuły rybne.
HURT DETAL
11

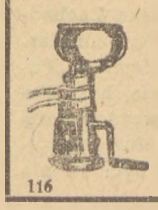
Sprzedaż! Zakup!
Polecamy części do wszelkich Wirówek do mleka
Z. Filgierski i Ska
Poznań, św. Marcin 23
116

Podszewki do ubrań, kostiumów i płaszczy
T. Andrzejewski
Poznań, ul. Szkolna nr 12 148

Ktoby wiedział cośkolwiek o losie dr Jana Klukowskiego, syna Karola, ur. 21 czerwca 1899 r.; adjunkta Kliniki Wewnętrznej USB w Wilnie, w czasie okupacji asystenta w szpitalu im. Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Aresztowany przez Gestapo 4 czerwca 1943 r. z domu przy ul. Wspólnej 29, w Warszawie, osadzony na Pawiaku, stamtąd przewieziony do Oświęcimia (N 139.020 Blok 31-B), skąd w 1944 ewakuowany do Niemiec, prawdopodobnie do Buchenwaldu.

Wszelkie wiadomości proszę uprzejmie kierować na adres:
EUG. PAUKSZTA — Poznań, Litewska 17-5

Od Administracji:
Przy ogłoszeniach stałych i seryjnych udzielamy rabatu.

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

Rozwój przemysłu na Śląsku

Katowice. — Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Katowicach podlega obecnie ogółem 159 zakładów przemysłowych na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego. Najpóźniej reprezentowany jest przemysł metalowy, który liczy 63 zakłady, zatrudniające razem 2.163 pracowników fizycznych i 272 umysłowych, czyli w sumie 2435 osób. Na drugim miejscu znajduje się przemysł drzewny z 43 zakładami, zatrudniającymi 623 pracowników. Dalej zakłady przemysłu chemicznego w liczbie 22 zatrudniają 570 ludzi. W ramach Zjednoczenia Ogólnobranżowego najsilniej reprezentowany jest przemysł elektryczny, liczący 9 zakładów. Jednakże pod względem liczby zatrudnionych pracowników ustępuje on miejsca zarówno przemysłowi papierniczemu, w którego 5 zakładach pracuje 223 osoby, jak i włókienniczemu (5 zakładów — 162 pracowników) oraz budowlanemu (6 zakładów — 149 pracowników). Wreszcie na ostatnim miejscu pod względem liczby zatrudnionych kroczy przemysł skórzany, liczący 6 zakładów z 83 pracownikami. Ogółem Zjednoczenie Ogólnobranżowe zatrudnia 763 ludzi, a cały przemysł miejscowy (tzn. wraz z zakładami przemysłu metalowego, drzewnego i chemicznego) — 4.391 osób. W ciągu stycznia rb. ludzie ci przepracowali łącznie 831.063 roboczo-godziny i zarobili 16.584.031 zł.

Szczególną żywotność okazuje zwłaszcza na terenie województwa dolnośląskiego tak zwany „mały przemysł", który organizuje stale nowe placówki.

Ostatnio powstały 4 zupełnie nowe zakłady przemysłowe, które nie przyjęły żadnych poniemieckich urządzeń ani maszyn, ale sprowadzają i montują zakłady od podstaw.

W Wałbrzychu powstało laboratorium farmaceutyczne Marteny, które produkuje pewne grupy lekarstw swoją specjalną metodą przez stosowanie nie 4-ch ale 3ch połączeń, co przyspiesza proces chemiczny.

Poza tym na terenie miasta Wrocławia montuje się chemiczna fabryka „Salena" oraz w Jeleniej Górze fabryka „Przetrwa", będąca zakładami przeróbki trocin. W połowie jest na ukończeniu fabryka zabawek.

Wszystkie te nowe zakłady są w toku uruchómienia a nawet częściowo już produkują, oczekując na otrzymanie odpowiedniej koncesji.

Mimo trudności — postęp elektryfikacji

Szczecin. — Postępy elektryfikacji na Pomorzu Zachodnim są coraz to poważniejsze, pomimo dużych trudności, z jakimi trzeba walczyć na każdym odcinku. Najpoważniejszą trudnością jest brak fachowców, inżynierów i techników oraz nawet rzemieślników-elektryków. Mimo tych kłopotów zelektryfikowanych zostało już na terenie województwa 1237 miejscowości o łącznej ilości 91 tysięcy abonentów. Średnia cena jednego kilowata prądu dostarczanego abonentom wynosi 4,24 zł.

Pomorze woła o nauczycieli

Wolin. — Na polskich wyspach Wolinie i Uznamie odczuwa się duży brak nauczycieli. W całym powiecie znajduje się zaledwie 28 nauczycieli. Osadnicy domagają się od Inspektoratu Szkolnego otwierania szkół, tymczasem inspektorat ma trudności wprost nie do pokonania, bowiem wszystkie starania o nauczycieli są bez wyników. Wójtowie poszczególnych gmin, które starają się o przydzielenie do gminy nauczycieli obiecują, że każdy nauczyciel, który się osiedli na terenie gminy, otrzyma przydzielone gospodarstwo już zorganizowane z żywym i martwym inwentarzem. Może nauczyciele z Polski centralnej ruszą na tereny polskich wysp, by tu pracować w szkolnictwie.

Przygotowania do akcji siewnej w pełnym toku

Warszawa. — Repatriacja niemieckich pracowników rolnych z obszaru Ziem Odzyskanych stworzy konieczność zatrudnienia na majątkach pozostających na obszarze Ziem Odzyskanych pod zarz. państw. większej liczby polskich robotników rolnych. Akcję werbowania takich robotników przeprowadzają m. in. oddziały terenowe PUR-u. Niezależnie jednak od konieczności przesiedlenia na Ziemie Odzyskane w obecnym sezonie około 30.000 robotników rolnych należy już obecnie poczynić przygotowania do planowego zorganizowania akcji żniwnej, wymagającej dodatkowych sił roboczych.

W roku ub. w akcji żniwnej na Ziemiach Odzyskanych wzięła udział młodzież akademicka i młodzież zorganizowana w związkach młodzieżowych. Akcja ta nie dała pełnego wyniku. Niektóre grupy młodzieży bezskutecznie szukały wskazanego im miejsca pracy, w terenie nie przygotowano niejednokrotnie kwater i zaopatrzenia żywnościowego, wreszcie zapanował chaos przy wypłacie deputatów w naturaliach. Celem uniknięcia tych przykrych objawów braku organizacji należy już obecnie przystąpić do ustalenia planu pomocniczej pracy w akcji żniwnej.

O realizację planu trzyletniego

Gorzów. Sala Piastowska Starostwa Powiatowego gościła aktywistów życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i administracyjnego.

Tym razem celem posiedzenia była sprawa Realizacji Trzyletniego Planu odbudowy Gospodarczej, którą zająć się ma wyłoniony Komitet.

Przewodniczył zebraniu Starosta Powiatowy ob. W. Martyński, który przedłożył opracowany przez niego plan i podział pracy.

Sprawa wywołała dyskusję ożywioną, która to dała każdemu przekonanie, że zawiązany komitet to nie nowe martwe ciało z tytułami, a rzeczywiście organ pełen konkretnej i twórczej pracy.

Wicewojewoda ob. Kroenke przedstawił czołowe problemy, czekające rozwiązania, podkreślając, że o ile tworzone na Ziemi Lubuskiej komitety będą przejęte właściwym duchem wówczas życie gospodarcze powiatów wejdzie na nowe tory.

Wyłoniony Komitet Gorzowski posiada w swym składzie czołowych aktywistów wszystkich odcinków życia.

Stworzone i czynne są już sekcje obejmujące całokształt zagadnień powiatu.

Dyr. E. Pilarski oddał do dyspozycji Komitetowi Salę Izby Przemysłowo-Handlowej.

Osiedlanie rybaków na całym wybrzeżu

Warpno Nowe. — Władze rybackie rozpoczęły na wielką skalę zakrojoną akcję przesiedlenia rybaków z wybrzeża wschodniego na wybrzeże zachodnie. Celem tej akcji jest mniejwięcej jednolite zasiedlenie rybakami całego polskiego wybrzeża. Rybacy ci osiedlą się albo w Warpnie Nowym albo też w Starym Mieście, miejscowości rybackiej znajdującej się w pobliżu Nowego Warpna (Pomorze Zachodnie).

Rzemiosło Gdańskie na Targach Poznańskich

Gdańsk. — Izba Rzemieślnicza w Gdańsku zgłosiła swój udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich w roku 1947. Stoisko Izby Gdańskiej ma mieć charakter przeglądu możliwości Wybrzeża w dziedzinie regionalnego przemysłu artystycznego. Przewidziane jest wystawienie eksponatów następujących działów: wyroby art. galanterii bursztynowej, art. ceramiki kaszubskiej, wyroby art. hafciarstwa kaszubskiego, wyroby art. tkactwa wileńskiego, wyrób sieci rybackich, wyroby rzeźby w drzewie i art. wyrobów metalowych o wzorach regionalnych.

Konkurs fortepianowy dzieci

Szkoła Muzyczna im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie ogłasza Konkurs Fortepianowy Dzieci. Warunki konkursu: 1. Wiek: do 12-go roku życia (rok urodzenia od 1935 wzwyż). 2. Termin: eliminacja konkursowa rozpocznie się 11 maja 1947 r. 3. Zgłoszenia: a) kandydat winien zgłosić osobiście lub piśmiennie udział w konkursie najdalej do 15. IV. 1947 r. do sekretariatu Szkoły Muzycznej im. Wł. Żeleńskiego, plac inwalidów 8. II, b) zgłoszenie winno zawierać następujące dane: 1) nazwisko i imię, 2) wyciąg metryki, 3) dokładny adres kandydata, 4) u kogo pobiera naukę: c) przy zgłoszeniu kandydat wpłaca 200 zł tytułem taksy konkursowej.

Kandydaci zgłoszeni i przyjęci do udziału w konkursie będą zawiadomieni o ostatecznym terminie i miejscu stawienia się celem wyznaczenia godziny eliminacji.

Kandydaci zamiejscowi, którzy nie mają zapewnionego pomieszczenia w Krakowie na czas konkursu proszeni są o jak najwcześniejsze zgłoszenie do Szkoły Muz. im. Wł. Żeleńskiego w Krakowie, plac Inwalidów 8.

Majątki państwowe przekazuje się pod parcelację

Jednym z głównych zadań Dyrekcji Wrocławskiej jest zagospodarowanie przejmowanych majątków państwowych, które następnie oddane w $^2/_3$ pod parcelację, a $^1/_3$ pozostawia się pod kulturę rolną. Do chwili obecnej przekazano około 230 majątków o ogólnej powierzchni pól ornych i lasów 36.000 ha, z tego już obsianych 17.000 ha. Majątki oddawane pod parcelację są przeciętnie w 50% zagospodarowane a często nawet w 100%. Przekazuje się je osadnikom z pewnym już zapasem ziarna w spichlerzach bądź w snopach w stodole. Z majątków tych wycofuje się przeważnie tylko tyle krestencji, aby pokryć deputaty dla miejscowych robotników. Ogólna liczba majątków będących w rękach Dyrekcji Wrocławskiej wyraża się liczbą 609.

ODBUDOWA ZAGRÓD WIEŚNIACZYCH NA POMORZU ZACHODNIM

W rejonie odbudowy Gryfice - południe na Pomorzu Zachodnim wyznaczono już osady, które zostaną odbudowane i oddane osadnikom. Ogółem na tym obszarze zostanie odbudowanych około 125 zagród wieśniaczych. Bazą dla tego rejonu są Banie. W Baniach zostanie odbudowanych 18 zagród, w Żelewie 25, w Dziczym Lesie 5, w Trzcinnej 14, w Strzeżewie 10, Libanowie 5, Marianowie 6, Wisełce 18, Kurzowie 6 i Obrycie 18. Przewiduje się możliwość zwiększenia ogólnej liczby zagród przewidzianych do odbudowy.

Errata. Do artykułu „W kręgu problemów P. Z. Z." (Polska Zachodnia nr 11) zakradły się błędy drukarskie, które prostujemy. Zamiast „Polaka-nadłużyckiego" winno być: **Polaka-nadnyskiego.** W przedostatnim ustępie artykułu zamiast słów „żebyśmy nie spełnili" winno być: **że nie spełniliśmy obowiązku.**

Ruch ludnościowy na całym Pomorzu Zachodnim

Nowogard. — Na terenie niektórych powiatów Pomorza Zachodniego dał się zauważyć pewien ruch odpływowy wśród ludności wsi i miast. Nie jest to zjawisko trwałe, lecz spowodowane w pewnej mierze warunkami atmosferycznymi względnie akcją przesiedlenia urzędów. I tak np. miastem, którego ludność się zmniejszyła jest Koszalin. W ciągu miesiąca stycznia odpłynęło z Koszalina 257 obywateli. Są to jeszcze następstwa przeniesienia urzędu wojewódzkiego do Szczecina. Również stan ludności miejskiej powiatu drawskiego zmniejszył się o 60 osób. O ile chodzi o ludność wsi, to zanotować należy odpływ ludności wiejskiej w powiecie nowogardzkim (717 osób), ludność tego terenu odpłynęła w dużej mierze do miast.

Z WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

Woj. szczecińskie

SZKOŁA MORSKA STANIE W SZCZECINIE

Szczecin. — Biuro Odbudowy Portów, które przeprowadza również odbudowę Szkoły Morskiej w Szczecinie, ogłosiło ostatnio szereg przetargów na wykonanie poszczególnych prac w gmachu tejże szkoły. Ogólny koszt odbudowy szkoły ma się mieścić w ramach 20 mil. złotych. Wielki ten gmach, który należy do największych zabudowań Szczecina, będzie w czasie najbliższej wiosny pokryty dachem, a następnie wykonane zostaną dalsze prace stolarskie.

STAŁY PRZYPŁYW LUDNOŚCI DO SZCZECINA

Szczecin. — W miesiącu lutym urodziło się w Szczecinie 257 niemowląt. Ślubów zawarto 122. Ogólnie ludność wzrosła o zaledwie 2 tysiące i liczy obecnie 111 tysięcy. Najwięcej osadników przybyło z województwa poznańskiego. W dalszym ciągu notuje się napływ przede wszystkim ludzi bez zawodu, dla których w chwili obecnej już trudno znaleźć pracę, a odczuwa się nadal brak dobrych fachowców.

POWIAT KAMIEŃSKI ZALUDNIA SIĘ

Kamień. — Linia kolejowa do Kamienia (Pomorze Zach.), która została rozebrana w wyniku działań wojennych, jest już w odbudowie i to na ukończeniu. Pracownicy kolei kładą już ostatnie kilometry szyn kolejowych. Za kilka tygodni będzie można już jechać koleją ze Szczecina do Kamienia. W Kamieniu rozpoczęto porządkowanie dworca kolejowego.

Odbudowa kolei przyczyni się w dużej mierze do zaludnienia powiatu, do którego tak trudno było dotrzeć. Już w miesiącu styczniu — pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych — w wioskach powiatu kamieńskiego osiedliło się 27 rodzin o łącznej ilości 102 osób. Chłonność wsi powiatu kamieńskiego wynosi jeszcze w chwili obecnej 172 rodziny.

Z wiosną rozpocznie się odbudowa 7 wsi w powiecie kamieńskim. Drzewo i szkło już zostało zakupione, a częściowo nawet zwiezione na miejsce budowy.

Woj. gdańskie

60 TYSIĘCY KONI DLA POLSKI

Gdańsk. — Porty nasze czynią przygotowania do odbioru 51.630 koni, które przybędą do Polski z Danii, Holandii, Finlandii i Norwegii w ramach importu traktatowego. Poza tym w ramach dostaw UNRRA spodziewana jest dostawa jeszcze 9 tysięcy koni. Z ogólnej liczby 60 tysięcy koni ZPNZ otrzyma 14 tysięcy.

W TCZEWIE TRWA BUDOWA MOSTU

Tczew. — Na Wiśle pod Tczewem pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych buduje się most. Blisko 2 tys. robotników pracuje dniem i nocą, by Wielkie Żuławy, Ziema Warmijska, miasta Malborg, Sztum, Kwidzyń i Elbląg miały należyte połączenie z zapleczem i wybrzeżem, tak konieczne dla rozwoju gospodarczego tych ziem i miast. Uroczystość otwarcia mostu i oddania do użytku nastąpi w najbliższych dniach.

Woj. olsztyńskie

BRAK MIESZKAŃ — TAMUJE ROZWÓJ MIASTA

Olsztyn. — W bieżącym miesiącu Olsztyn przekroczył liczbę 44 tys. mieszkańców. W związku z tym, że miasto przejawia stale tendencje rozwojowe, które hamowane są brakiem mieszkań, miejscowe czynniki wszczęły starania o przyznanie miasta na odbudowę zniszczonych domów kredytu w wysokości 100.000.000 zł, co pozwoli na wyremontowanie 1000 izb mieszkalnych.

Należy zaznaczyć, że przed wojną na terenie miasta zamieszkiwało 50 tys. osób, zaś 48% zabudowań uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych.

WZROSŁA ILOŚĆ SZKÓŁ W OLSZTYNIE

Olsztyn. — W porównaniu w roku ubiegłym notuje się stałą poprawę w dziedzinie szkolnictwa. Na terenie powiatu olsztyńskiego pracuje obecnie 296 nauczycieli i 103 wychowawczynie, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi wzrost o przeszło 100%.

Równocześnie z napływem i szkoleniem nowych sił nauczycielskich idzie rozwój szkolnictwa powszechnego, co wyraża się w otwieraniu coraz to nowych szkół.

Należy zaznaczyć, że nauczyciele odczuwają brak pomocy naukowych, a dzieci książek szkolnych i zeszytów. Przede wszystkim odnosi się to do biednych dzieci repatriantów i ludności autochtonicznej.

JESZCZE 18 TYS. NIEMCÓW W POWIECIE OLSZTYŃSKIM

Olsztyn. — Do rzędu najmniej zniszczonych miast, znajdujących się na terenie woj. olsztyńskiego, należy powiatowe miasto Mrągowo. Z tego powodu miasto to bardzo szybko zaludniło się elementem polskim, tak, że w obecnej chwili liczba mieszkańców miasta wynosi około 6000 osób, w tym około 500 Niemców. Teren powiatu jest już w 68% zasiedlony. W powiecie przebywa jeszcze około 18 tysięcy Niemców, przeważnie kobiety z dziećmi.

Woj. wrocławskie

POMNIK, KTÓRY TRZEBA USUNĄĆ

Wrocław. — Na placu woj. Piaskowskiego we Wrocławiu stoi dotychczas pomnik w formie obelisku, poświęcony generałowi Clausewitzowi. Clausewitz był teoretykiem wojskowym, lecz oprócz ścisłej nauki i wiedzy był doktrynerem niemieckiej polityku gwałtu i pruskiego samopoczucia wyższości narodu niemieckiego. Na zdanie tego niemieckiego generała powoływali się często Hitler i Goering oraz cytował powiedzenia Clausewitza Goebels w swych artykułach w „Das Reich".

Liczne prośby mieszkańców Wrocławia o usunięcie prowokacyjnego pomnika buty niemieckiej nie odnoszą jednak skutku.

7.000.000.— NA KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY BEZROBOTNEJ

Wrocław. Wydział Szkół Zawodowych Kuratorium Wrocławskiego przystępuje obecnie do zorganizowania przy szkołach dokształcających specjalnych klas dla bezrobotnej młodzieży, na rzecz których Min. Oświaty przeznaczyło w tej chwili specjalny fundusz w kwocie 7.000.000 zł na Okręg Wrocławski.

„POLSKA ZACHODNIA" — Nr 12
Dnia 23 marca 1947
Treść numeru:

Jan Duchnowski: — „Czego oczekujemy od konferencji moskiewskiej"
Stefan Chmielewski: — Jak rozumieć trzeba granicę — Odra — Nisa Łużycka
Bohdan Danielewski: — „Niemcy 1947 r."
St. Stan: — Problemy turystyki górskiej na Ziemiach Odzyskanych
Notatki — Odcinek „Ziemia na Zachodzie" — Stały dodatek dla młodzieży „Polska Młodych"

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 2, czynne od godz. 8—15. Tel. 68-22. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenia pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 25 zł, kwartalna 75 zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia: za 1 mm szpalty szer. 54 mm — 36,— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50,— zł, za każde dalsze słowo — 10,— zł. Słowo tłustym drukiem podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na k-to PKO V 42-23

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K-25114